PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX. NR 245 (2888) LUBLIN, ŚRODA, 14 PAŹDZ. 1953 R. A Cena 20 gr

Na cześć XXXVI rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej

Ponadplanowe ilości maszyn wykonają robotnicy LFMR

Zbliżającą się XXXVI rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej masy pracujące Lublina witają coraz nowymi zobowiązaniami produkcyjnymi, wyrażając tym miłość i przywiązanie do Kraju Rad — naszego wyzwoliciela i wiernego sojusznika. Po zobowiązaniu załogi Fabryki Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta i Parowozowni Lubelskiej cenną inicjatywę wzmożenia produkcji podejmują dalsze zakłady pracy z terenu naszego województwa.

W dniu 13 bm. załoga Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych włączając się w ogólnokrajowy nurt zobowiązań produkcyjnych, podejmowanych dla uczczenia XXXVI rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej postanowiła jeszcze bardziej wzmóc wysiłki nad przedterminowym wykonaniem planu. Aby jak najpełniej zaopatrzyć nasze rolnictwo w maszyny, aby jak najwydatniej przyczynić się do wyrównania nadmiernej jeszcze dysproporcji między rozwojem przemysłu i rolnictwa, aby jeszcze bardziej zacieśnić będący źródłem naszych osiągnięć sojusz robotniczo-chłopski — **robotnicy LFMR zobowiązali się wykonać roczny plan produkcyjny przedsiębiorstwa do dnia 8 grudnia br. czyli o 2 dni skrócić termin określony w zobowiązaniu długofalowym. Dzięki realizacji tego zobowiązania nasi rolnicy otrzymają w w roku bieżącym ponadplanowo 545 kieratów, 50 przystawek PU, 41 młocarń MC-85 oraz 7,5 ton części zamiennych.**

Wykonanie tego zobowiązania wymaga czynnego współudziału całej załogi zakładu. W tym celu zostały dokładnie opracowane wynikające z zobowiązania ogólnozakładowego zadania dla mniejszych jednostek organizacyjnych. Zadania te są treścią składowych zobowiązań poszczególnych działów, brygad i poszczególnych robotników. Na przykład **Dział Odlewni** skróci wykonanie swego rocznego planu produkcji w poszczególnych asortymentach następująco:

Kieraty PO-26 do dnia 2 grudnia.
Kieraty D2x2 do dnia 2 grudnia.
Młocarnie MC-85 do dnia 15 listopada.
Przystawki PU do dnia 12 listopada.
Części zamienne do dnia 8 grudnia.

Dla wywiązania się z tego zadania wszyscy formierze postanowili zwiększyć dzienną wydajność swej pracy w październiku i listopadzie.

Podobne zobowiązania podjęły również załogi innych działów fabryki: Stolarnia, Narzędziownia, Dział Remontowy, Mechaniczny, Montaż itd.

W czynie październikowym bierze udział ponad 90 proc. załogi.

Ambasador Menon opuścił Polskę

WARSZAWA (PAP). Dnia 13 bm. opuścił Warszawę udając się do Moskwy ambasador Republiki Hinduskiej w Moskwie p. K. P. Menon, który bawił w Polsce w związku z otwarciem wystawy sztuki hinduskiej.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA (PAP). W dniu 13 bm. nowomianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Rumuńskiej Republiki Ludowej w Polsce Constantin Nistor złożył wizytę wstępną ministrowi spraw zagranicznych Stanisławowi Skrzeszewskiemu.

X-lecie Ludowego Wojska Polskiego

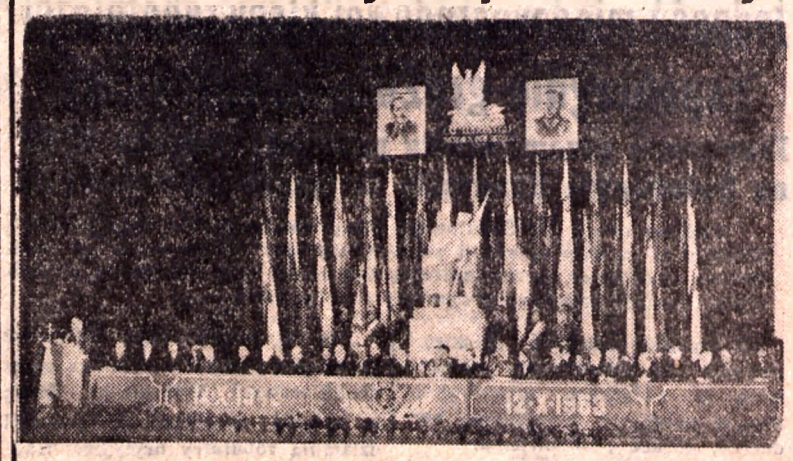

Dnia 10.X.1953 r. dla uczczenia 10-lecia Wojska Polskiego odbyła się w sali Opery Warszawskiej uroczysta akademia zorganizowana staraniem Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego. Na zdjęciu: prezydium akademii. (CAF — fot. Dąbrowiecki)

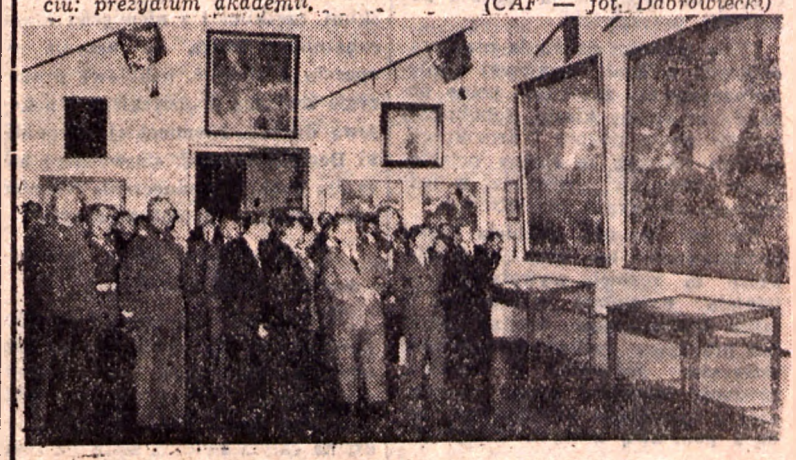

9 września 1953 roku — w związku z 10-tą rocznicą powstania Ludowego Wojska Polskiego — odbyło się w salach Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie uroczyste otwarcie wystawy: „Dzieje oręża polskiego". W uroczystości wzięli udział członkowie Rady Państwa z przewodniczącym Rady Państwa Aleksandrem Zawadzkim na czele, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rządu, generalicja i wyżsi oficerowie W. P. z Marszałkiem Polski Konstantym Rokossowskim na czele. (CAF fot. Baranowski)

Rząd polski protestuje przeciw napaści oddziałów morskich Czang Kai-szeka na statek marynarki handlowej

WARSZAWA (PAP). — Minister spraw zagranicznych, dr Stanisław Skrzeszewski, wręczył dnia 12 października br. ambasadorowi Stanów Zjednoczonych Ameryki w Warszawie, p. J. Flack, notę rządu polskiego następującej treści:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła wyrazy szacunku ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Warszawie i ma zaszczyt zakomunikować co następuje:

Według otrzymanych przez Ministerstwo wiadomości, w dniu 4 października 1953 roku około godziny 18.00 czasu pekińskiego statek Polskiej Marynarki Handlowej „Praca" został zatrzymany na pełnym morzu w punkcie położonym pod 122 stopni 45 minut długości geograficznej i 21 stopni 27 min. szerokości geograficznej w odległości 125 mil na wschód od wyspy Taiwan przez kanonierkę Czang Kai-szeka. Uzbrojeni żołnierze z tej kanonierki obsadzili statek. W ciągu godziny przed tym faktem nad statkiem patrolowały dwa samoloty, z których jeden nosił znaki sił powietrznych Stanów Zjednoczonych. Według wiadomości podanych przez agencje prasowe statek „Praca" został następnie przemocą doprowadzony do portu Kao-Hsiung na Taiwanie.

Powyższy fakt zatrzymania i obsadzenia statku polskiego stanowi jaskrawe pogwałcenie wolności żeglugi. Oznacza on również zawładnięcie statkiem i naruszenie praw bandery.

Rząd polski zmuszony jest obarczyć rząd Stanów Zjednoczonych odpowiedzialnością za ten akt napaści. Jest bowiem rzeczą wiadomą, że stacjonujące na wyspie Taiwan oddziały Czang Kai-szeka znajdują się pod polityczną i wojskową kontrolą Stanów Zjednoczonych, które otaczają je opieką i zaopatrują w sprzęt i uzbrojenie. Korzystając z tej właśnie opieki, oddziały morskie Czang Kai-szeka, dokonując bezprawnych aktów napaści na statki handlowe, dopuszczają się prowokacji i zakłócają spokojną żeglugę w tej części Oceanu Spokojnego.

W tym konkretnym wypadku zasługuje na podkreślenie jako istotny fakt udziału w akcji przeciwko polskiemu statkowi samolotu sił powietrznych Stanów Zjednoczonych.

Z uwagi na powyższe rząd polski wyraża najostrzejszy protest przeciwko brutalnemu pogwałceniu praw bandery polskiej i bezprawnemu aktowi zatrzymania i zajęcia statku oraz zwraca się do rządu Stanów Zjednoczonych o podjęcie natychmiastowych kroków w celu zwolnienia statku wraz z załogą i ładunkiem i umożliwienia mu kontynuowania jego pokojowej żeglugi.

Rząd polski zastrzega sobie prawo do dochodzenia wszelkich szkód, które z faktu zajęcia statku wynikły i jeszcze wyniknąć mogą oraz domaga się surowego ukarania winnych.

Warszawa, 12 października 1953 r.

Brutalna napaść dokonana wobec polskiego statku handlowego jest jeszcze jednym przejawem pirackich zwyczajów floty Stanów Zjednoczonych, która już niejednokrotnie dokonywała podobnych prowokacyjnych aktów.

Ten nowy agresywny krok Waszyngtonu jeszcze raz demaskuje istotny sens jego polityki, jest dowodem tego, że za słowami rządu Stanów Zjednoczonych o rzekomo pokojowych dążeniach, kryją się ciągle te same plany narzucenia wszystkim krajom amerykańskiego dyktatu w drodze polityki siły. Bo uprowadzająca polski statek handlowy kanonierka Czang Kai-szeka, która faktycznie jest równie amerykańską, jak samolot z barwami sił powietrznych USA przemawia oczywiście realniej i konkretniej niż oficjalne wypowiedzi polityków amerykańskich.

Nie podoba się kołom rządzącym w Stanach Zjednoczonych to co dzieje się obecnie w Chinach. Wiadomo — potężne źródło wielomiliardowych zysków wymknęło się z rąk amerykańskich monopolistów. Dlatego usiłują oni doprowadzić do blokady Chin. Dlatego zabraniają swym satelitom wszelkiej wymiany handlowej ze Wschodem. Biją po łapach burżuazję podporządkowanych sobie krajów kapitalistycznych, które próbują nawiązać normalne stosunki handlowe ze Wschodem. Wobec tych niesfornych czasem partnerów stosują bezwzględny nacisk. Są to bądź groźby, bądź brudny szantaż, bądź nawet amerykańskie samoloty czy kanonierki.

Podobne metody usiłują politycy waszyngtońscy stosować wobec krajów wyzwolonych z jarzma imperialistycznego. Taką próbą było właśnie zawładnięcie naszym statkiem.

Ale Polska Ludowa, to nie Polska sprzed 1939 roku. Naród polski z najgłębszym oburzeniem piętnuje pirackie naruszenie praw naszej bandery. Nota rządu polskiego domagająca się od rządu USA natychmiastowego zwolnienia statku wraz z załogą i ładunkiem ma poparcie całego narodu.

Lubelskie Zakłady Metalowe obniżą koszty własne i podniosą jakość produkcji

Za przykładem załogi FSC im. Bolesława Bieruta i pracowników Parowozowni Lubelskiej, robotnicy LZM dla uczczenia XXXVI rocznicy Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej, podjęli szereg zobowiązań mających na celu obniżenie kosztów własnych, podniesienie jakości produkcji, zwiększenie bezpieczeństwa i higieny pracy oraz wzmożenie pracy kulturalno-oświatowej.

Brygada ślusarska Józefa Stańczyka zobowiązała się stosując metodę Korabielnikowej w październiku używać do produkcji 10 proc. materiału odpadowego. Druga brygada ślusarska — Gołębiowskiego, zobowiązała się wyremontować umywalki.

Brygada tokarska Władysława Blacharskiego podjęła długofalowe zobowiązanie pod hasłem: „Ja nie wypuszczę braku". Pod tym samym hasłem postanowiła pracować młodzieżowa brygada ślusarska.

Pracownicy Działu Zaopatrzenia pragnąc przyjść z pomocą załodze zakładu nr 1 w realizacji jej zobowiązań, postanowili dostarczyć przed terminem materiał do produkcji bębna rotacyjnego i kotła parowego.

Cenne zobowiązania, mające na celu podniesienie bezpieczeństwa i higieny pracy, podjęli pracownicy Działu Technicznego oraz kotlarze.

Pracownicy »Klemensowa« zwiększą przerób dobowy i zmniejszą straty surowca

Również załoga cukrowni „Klemensów" podjęła zobowiązania. I tak pracownicy cukrowni postanowili: zwiększyć przerób dobowy o 2 proc. co pozwoli skrócić czas trwania kampanii o około 3 doby, zmniejszyć straty o 0,3 proc. w stosunku do normy, co da przeszło 2000 q cukru więcej, zmniejszyć zużycie węgla o 0,2 proc. przez co cukrownia zaoszczędzi 140 ton węgla, zmniejszyć koszty własne produkcji o 4,8 proc., podnieść jakość cukru przez zmniejszenie jego zabarwienia o 0,1 st. oraz stosować na wszystkich stacjach metodę Żandarowej, tj. przekazywać poszczególne stacje w pełnej gotowości do produkcji.

Jedność międzynarodowej klasy robotniczej zapobiegnie groźbie nowej wojny

Fragmenty przemówienia przewodniczącego CRZZ na Światowym Kongresie Związków Zawodowych

Podczas obrad III Światowego Kongresu Związków Zawodowych w Wiedniu w imieniu delegacji polskiej wygłosił przemówienie jej szef, Wiktor Kłosiewicz, przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych. Poniżej podajemy fragmenty tego przemówienia:

„W imieniu delegacji polskiej i polskich mas pracujących zrzeszonych w związkach zawodowych, pragnę przekazać Kongresowi serdeczne, gorące pozdrowienia.

Masy pracujące Polski Ludowej wiążą z tym Kongresem nadzieje dalszej konsolidacji ludzi pracy na drodze do zapewnienia światu pokojowej przyszłości".

„Idea jedności działania mas pracujących w skali krajowej i międzynarodowej znajduje pełne poparcie ze strony klasy robotniczej państw obozu pokoju i demokracji, w tym również ze strony polskiej klasy robotniczej, zrzeszonej w jednolitych związkach zawodowych.

Nie ma u nas rozbicia ruchu związkowego, bo usunięto źródła, które to rozbicie wywoływały, — istnieje natomiast wynikająca z faktu sprawowania władzy przez lud pracujący całkowita zgodność interesów jednostki i państwa, zgodność interesów klasy robotniczej z interesami narodowymi, będąca podstawą naszych osiągnięć".

Mówca przedstawił dane cyfrowe, ilustrujące osiągnięcia Polski Ludowej, po czym oświadczył:

„Masy pracujące Polski doceniają w pełni, jak wielką rolę odgrywa w dążeniu do zlikwidowania groźby krwawej wojny jedność działania klasy robotniczej na całym świecie, stanowiąca podstawę programu ŚFZZ. Wydarzenia ostatniego okresu dowodzą, że istnieją i narastają warunki do dalszego umacniania tej jedności".

„Narastające z olbrzymią siłą walki ludów kolonialnych o słuszne i sprawiedliwe prawa, o wolność i niezawisłość narodową, których siłą napędową jest klasa robotnicza, zrzeszona w postępowych związkach zawodowych, darzone są gorącą sympatią i całkowitym poparciem przez polskie masy pracujące, jako poważny czynnik w cementowaniu jedności międzynarodowego ruchu robotniczego i w umacnianiu obozu pokoju.

Perspektywa ta jednak napawa drżeniem i obawą wrogów postępu i pokoju, którzy wiążą wszystkie swoje plany z rozpętaniem nowej rzezi światowej, maskując swoje rzeczywiste zbrodnicze cele oszukańczymi hasłami „wyzwalania narodów" i obrony zagrożonej rzekomo wolności.

Są to siły, które nie licząc się z lekcją historii, depcząc wolę narodów, usiłują rozniecić nowe ogniska niepokojów, nie dopuszczać do osłabienia napięcia w sytuacji międzynarodowej, posługując się, w miarę wzrostu naszych sukcesów, coraz bardziej perfidnymi i nie przebierającymi w środkach metodami".

„Wśród agentów imperialistycznych wyróżniają się lokajską gorliwością tzw. „polscy socjaliści" Białas i Zaremba, zasiadający we władzach żółtej międzynarodówki, a równocześnie pełniący funkcje płatnych agentów FBI, podobnie jak działający na wyższym szczeblu wywiadu inny, znany z rozbijackiej roboty „działacz związkowy" pan Irving Brown figurujący w raportach szpiegowskich pod pseudonimem „Brązowy", który nie darmo obrał za swoją główną kwaterę Berlin zachodni.

Przy pomocy tego typu figur usiłuje imperializm podkopywać jedność ruchu robotniczego na Zachodzie, uciekając się do przekupstwa, brutalnego łamania strajków i do aktów przemocy.

Trzeba cierpliwie pracować i wyjaśniać, aby masy uczciwych robotników, należących do rozłamowych żółtych związków poznały te fakty zdrady, odsłaniające prawdziwe oblicze moralne i polityczne ich przywódców".

Mówca omówił następnie rolę Watykanu w przygotowaniach do nowej wojny oraz zwrócił uwagę na odradzanie przez imperializm amerykański neohitleryzmu w Niemczech zachodnich, oświadczając:

„Jest w naszej mocy zniweczyć zagrożenie pokoju światowego przez neohitlerowski Wehrmacht. Mogą to uczynić zespoleni w jedności działania robotnicy brytyjscy, francuscy, belgijscy i inni, którzy w swym pragnieniu pokoju mają wspólne cele z robotnikami polskimi, czeskimi i z niemiecką klasą robotniczą. Mogą to uczynić w oparciu o słuszne, pokojowe propozycje Związku Radzieckiego i pokojowe dążenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, stanowiącej bazę dla walki o zjednoczenie Niemiec pokojowych i demokratycznych".

W zakończeniu swego przemówienia mówca oświadczył:

„II Światowy Kongres Związków Zawodowych podjął inicjatywę rozwinięcia światowego ruchu obrońców pokoju. Inicjatywa ta, podchwycona przez setki milionów ludzi na całym świecie, stała się realnym czynnikiem paraliżującym plany imperialistycznych agresorów.

Potężna presja sił pokoju zmusiła agresywne rządy do podpisania rozejmu w Korei, i to jest również nasze wielkie zwycięstwo.

Sądzę, towarzysze, że nasz obecny Kongres, odbywający się na fali ogromnego wzrostu dążeń jednościowych klasy robotniczej wokół ŚFZZ, będzie stanowić poważny wkład w realizację wysuniętych przez ostatni Kongres Pokoju postulatów w sprawie spotkania przedstawicieli rządów wielkich mocarstw dla pokojowego rozwiązania w drodze rokowań wszystkich spornych problemów międzynarodowych. Jedność międzynarodowej klasy robotniczej zdoła zapobiec powstawaniu nowych ośrodków niepokoju i groźbie nowej wojny".

USA i Wielka Brytania pogwałciły układ pokojowy z Włochami

Nota rządu radzieckiego do rządów USA i Anglii w sprawie Wolnego Obszaru Triestu

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje:

Dnia 12 października Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR skierowało do Ambasady USA w Moskwie następującą notę rządu radzieckiego w sprawie Wolnego Obszaru Triestu:

Dnia 8 października rządy USA i Wielkiej Brytanii ogłosiły swą decyzję przekazania rządowi Włoch administracji nad strefą „A" Wolnego Obszaru Triestu. Ten akt rządów USA i Wielkiej Brytanii, oznaczający podział wspomnianego terytorium, stanowi jaskrawe pogwałcenie warunków traktatu pokojowego z Włochami, dotyczących utworzenia Wolnego Obszaru Triestu.

Jak wiadomo, traktat pokojowy z Włochami przewiduje utworzenie Wolnego Obszaru Triestu, który winien być neutralny i zdemilitaryzowany oraz administrowany zgodnie z postanowieniami w sprawie tymczasowego reżimu, jak również zgodnie ze stałym statutem Wolnego Obszaru Triestu, gwarantującym ludności tego terytorium prawa demokratyczne i podstawowe swobody. W myśl traktatu pokojowego, Rada Bezpieczeństwa ONZ powinna wyznaczyć gubernatora Wolnego Obszaru Triestu, po czym należy utworzyć tymczasową radę rządową tego obszaru, zwołać zgromadzenie ustawodawcze oraz opracować konstytucję. Traktat pokojowy postanawia również, że po upływie 135 dni od chwili wyznaczenia gubernatora wszystkie obce wojska powinny być wycofane z Wolnego Obszaru.

Na podstawie zobowiązań przyjętych przez USA, Wielką Brytanię, Francję, ZSRR i 17 innych krajów — sygnatariuszy traktatu pokojowego z Włochami, Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Francja i Związek Radziecki, zgodnie z protokółem Rady Ministrów Spraw Zagranicznych 4 mocarstw z dnia 12 grudnia 1946 r., zobowiązały się zapewnić wybór gubernatora Wolnego Obszaru Triestu przez Radę Bezpieczeństwa, z chwilą wejścia w życie traktatu pokojowego z Włochami.

Żadne z tych postanowień nie zostało jednak wykonane, ponieważ rząd USA, podobnie jak i rząd Wielkiej Brytanii, nie wywiązały się ze swych zobowiązań w sprawie stworzenia Wolnego Obszaru Triestu.

Znalazło to wyraz przede wszystkim w fakcie, że rządy USA i Wielkiej Brytanii odrzuciły wszystkie proponowane w Radzie Bezpieczeństwa kandydatury na stanowisko gubernatora, choć nie miały ku temu żadnych podstaw. Rządy USA i Wielkiej Brytanii odmówiły przy tym zgody na wyznaczenie na stanowisko gubernatora kogokolwiek spośród tych kandydatów, których w swoim czasie same wysuwały w Radzie Bezpieczeństwa. Pogwałcenie przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię swych zobowiązań znajduje również wyraz w fakcie, że Triest został przekształcony w nielegalną anglo-amerykańską morską bazę wojskową, której przeznacza się doniosłą rolę w planach wojennych agresywnego bloku północno-atlantyckiego.

Rząd radziecki w swych notach z 17 listopada 1951 r. i z 24 czerwca 1952 r. zwracał już uwagę rządowi USA i Wielkiej Brytanii, że podział Wolnego Obszaru Triestu nie da się pogodzić z utrzymaniem pokoju i bezpieczeństwa oraz może wywołać jedynie nowe komplikacje w tej części Europy. We wspomnianych notach podkreślano również, że podział tego obszaru sprzeczny jest z interesami jego ludności, gdyż pozbawia się ją możności korzystania z praw demokratycznych, przewidzianych w stałym statucie Wolnego Obszaru Triestu.

Fakty dowodzą, że nowy akt pogwałcenia traktatu pokojowego z Włochami przez rządy USA i Wielkiej Brytanii nieuchronnie prowadzi do zaostrzenia tarć w stosunkach między państwami, a zwłaszcza między krajami, które graniczą z Wolnym Obszarem Triestu, oraz zagraża pokojowi i bezpieczeństwu w tej części Europy.

W związku z powyższym rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć, że cała odpowiedzialność za następstwa tego jaskrawego pogwałcenia traktatu pokojowego z Włochami spada na rządy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.

Analogiczna nota została skierowana do rządu Wielkiej Brytanii.

W obronie narodu Gujany Brytyjskiej

LONDYN (PAP). — Dziennik „Daily Worker" donosi, że 11 bm. odbył się w Hyde-Parku masowy wiec pod hasłem obrony narodu Gujany Brytyjskiej.

Przemówienie o warunkach życia i pracy w Gujanie Brytyjskiej wygłosił wiceprzewodniczący londyńskiej organizacji Kongresu robotników — wychodźców z posiadłości angielskich w rejonie morza Karaibskiego, Simms. Po wysłuchaniu przemówienia uczestnicy wiecu uchwalili rezolucję domagającą się niezwłocznego wycofania z Gujany angielskich sił zbrojnych, zniesienia stanu wyjątkowego i powrotu na swe stanowiska usuniętych ministrów.

Jak podaje „Daily Worker", przewodniczący Komitetu Wykonawczego Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii, Gallacher, przemawiając 11 bm. na masowym wiecu w Manchester oświadczył: **„Wysłanie okrętów wojennych i sił zbrojnych do Gujany Brytyjskiej jest nowym jaskrawym wyrazem okrutnego charakteru imperializmu angielskiego".**

W zakończeniu Gallacher stwierdził: **„Wzywam uczestników ruchu labourzystowskiego, spółdzielczego i związkowego, by poparli żądanie Partii Ludowo Postępowej Gujany Brytyjskiej, dotyczące wycofania z tego kraju okrętów wojennych i sił zbrojnych. Niech żyją postępowe siły we wszystkich uciskanych krajach kolonialnych!"**

Agresorzy pod maską gorliwych rzeczników obrony

(Przegląd prasy radzieckiej)

MOSKWA (PAP) — „Prawda" publikuje artykuł pt: „Agresorzy pod maską gorliwych rzeczników obrony". Artykuł stwierdza m. in.:

Amerykańskie koła agresywne, prowadzące przygotowania do wojny przeciwko ZSRR, lubią się maskować różnymi „paktami obronnymi" w rodzaju paktu atlantyckiego. Dokładają one wszelkich starań, aby oszukać naród amerykański i narody innych krajów, maskując swe przygotowania do agresji i przedstawiając je jako... troskę o obronę Stanów Zjednoczonych.

Nie jest przypadkiem, że propaganda amerykańska w ostatnim czasie coraz usilniej stara się z czarnego robić białe i przedstawiać bloki agresywne jako bloki „obronne". Co więcej, w ostatnich dniach wielu kierowniczych działaczy Stanów Zjednoczonych złożyło oświadczenia, iż rzekomo blok atlantycki może się stać... „gwarancją bezpieczeństwa" dla wszystkich państw europejskich, w tym również dla ZSRR.

Wzmożenia tej kłamliwej propagandy, mającej na celu zdezorientowanie mas ludowych, nie można nie łączyć z oczywistym kryzysem amerykańskiej polityki zagranicznej. **Kryzys ten tłumaczy się fiaskiem osławionej „polityki siły" i tym, iż koła rządzące USA muszą się liczyć z bezspornym faktem, że po fiasku awantury w Korei, nawet koła rządzące sprzymierzonych ze Stanami Zjednoczonymi krajów kapitalistycznych nie chcą w najmniejszym nawet stopniu wikłać się w nowe awantury agresywne tak drogie sercu bogacących się na wojnie monopoli amerykańskich.**

Jeśli natomiast chodzi o szerokie masy ludowe krajów kapitalistycznych, stwierdziły one już dawno na własnym doświadczeniu co przynosi im pakt atlantycki i dlatego wzmagają walkę przeciwko temu paktowi.

Jest więc rzeczą zrozumiałą, dlaczego czołowi działacze polityczni Stanów Zjednoczonych ostatnio coraz częściej zapewniają, iż troszczą się rzekomo tylko o pokój. Oświadczenia te nie oznaczają bynajmniej, że koła agresywne Stanów Zjednoczonych wyrzekły się swych planów. Absolutnie nie! **Wzięły one pod uwagę tylko tę okoliczność, że wojownicze okrzyki niektórych najbardziej niepohamowanych podżegaczy wojennych w Stanach Zjednoczonych wywołują za granicą dalsze wzmożenie nastrojów antyamerykańskich.** Koła te doszły do wniosku, że nie ma po co tyle krzyczeć o przygotowaniach do agresji i że jest znacznie wygodniej i korzystniej prowadzić takie przygotowania po cichu, pod maską rozmów o „obronie", aby w ten sposób uśpić czujność narodów. O tym, że tak właśnie przedstawia się sprawa, można się przekonać raz jeszcze po zaznajomieniu się z opublikowanymi w amerykańskiej prasie wyjątkami z ważnego tajnego dokumentu amerykańskiego sztabu generalnego. Dokument ten nosi nazwę: „Cechy psychiczne i właściwości kultury Syberii radzieckiej". Dokument ten został ogłoszony przez osławionego senatora amerykańskiego Mac Carthy'ego.

Dokument ten opracowany został przez wydział planowania i finansów zarządu wywiadu wojskowego dowództwa Dalekiego Wschodu (G2) amerykańskiego sztabu generalnego. Wydano go w 100 egzemplarzach i jak stwierdził „New York Times", który otrzymał swe informacje od ministerstwa wojny po sensacyjnym oświadczeniu Mac Carthy'ego „rozpowszechniano z wielką ostrożnością wśród pracowników dowództwa Dalekiego Wschodu".

Mac Carthy cytując wyjątki tajnego raportu wywiadu, które przyznawały sukcesy „reżymu komunistycznego", oskarżał autorów tego raportu, iż rzekomo niewłaściwie informują dowództwo amerykańskich sił zbrojnych. Zdaniem Mac Carthy'ego sztab generalny USA powinien był pomniejszać siłę Związku Radzieckiego.

Ponieważ amerykańscy specjaliści wojskowi nie uczynili tego, oskarżył ich... o sympatię do komunizmu. Ministerstwo wojny odpowiedziało, że nie można poważnie przygotowywać się do wojny zamykając oczy na fakty. Tak więc ministerstwo wojny i Mac Carthy całkowicie zgadzają się w poglądach na temat samych przygotowań do wojny agresywnej. Natomiast jeśli chodzi o metody tych przygotowań — to zdania ich różnią się zasadniczo. W związku z tym doszło między nimi do „ostrego" konfliktu.

Konflikt między Mac Carthym a ministerstwem wojny Stanów Zjednoczonych nie zasługiwałby na uwagę, gdyby nie okoliczność, że obie strony w ogniu polemiki ujawniły bardzo ważne tajne informacje o przygotowaniach wojennych USA.

I rzeczywiście, autorzy tajnego raportu przeznaczonego dla ścisłego grona specjalistów wojskowych, absolutnie nie uważali i nie uważają za potrzebne ukrywać swych celów.

Raport stwierdza wyraźnie, że zadanie jakie postawiono jego autorom polega na tym, aby pokazać Rosjanina w obecnych warunkach, zgodnie z regułą obowiązującą w armii amerykańskiej — „poznaj swego wroga".

Precyzując te tezy, autor wstępu do tajnego raportu wywiadu amerykańskiego płk. R. Bretton pisze: „W czasie wojny cel sojuszników polegać będzie na tym, aby zadać klęskę radzieckim siłom zbrojnym, podważyć wpływ i osłabić kontrolę rządu radzieckiego oraz ustanowić sprawne kierownictwo w okupowanych(!) rejonach".

Autorzy raportu wiedzą, że ludzie radzieccy nie zamierzają napadać na Stany Zjednoczone. Mogą oni podać do wiadomości ścisłego grona specjalistów wojskowych to, co prasa burżuazyjna troskliwie ukrywa przed narodem amerykańskim. „Cudzoziemcy podróżujący po ZSRR — piszą oni w tajnym raporcie — jednomyślnie(!) mówią o Rosjanach jako o narodzie ożywionym duchem przyjaźni". Co więcej, autorzy tego dokumentu podkreślają, że naród radziecki jest w pełni pochłonięty pokojową twórczą pracą. „Reżym komunistyczny — stwierdzają oni — do gruntu zmienił sytuację wszystkich warstw ludności Związku Radzieckiego. Masy pracujące cieszą się obecnie wielkim szacunkiem... Syberia — to kraj olbrzymich przestrzeni, szybko rosnących miast... Istnieją tam wspaniałe możliwości szybkiego wybicia się w każdym zawodzie".

Jakże więc po tym wszystkim — pisze „Prawda" — nazwać przygotowania wojenne prowadzone przez amerykański sztab generalny? Przygotowuje się on bynajmniej nie do obrony Stanów Zjednoczonych, lecz do najprawdziwszej agresji: raport wysuwa zupełnie szaleńczy plan przewidujący... okupację Syberii.

Jeśli chodzi o realność tych planów, to na ten temat można byłoby wiele powiedzieć; lecz tu ograniczymy się tylko do stwierdzenia, **że oficerowie amerykańscy, którzy uczestniczyli w próbie okupowania Syberii w latach dwudziestych pamiętają zapewne czym się ta próba zakończyła. Jednakże wówczas były to dopiero lata dwudzieste, a obecnie żyjemy w latach pięćdziesiątych!**

W świetle faktów ujawnionych w związku z konfliktem między komisją Mac Carthy'ego a ministerstwem wojny USA, staje się zupełnie oczywista całkowita absurdalność wysiłków przywódców polityki amerykańskiej przedstawienia swych przygotowań wojennych jako „troski o obronę" Stanów Zjednoczonych.

Narody przepojone zdecydowaną wolą obrony pokoju mają się na baczności. Nie dadzą one wprowadzić się w błąd obłudnymi deklaracjami o tym, jakoby blok atlantycki mógł... zapewnić pokój i bezpieczeństwo w Europie i na całym świecie. Potrafią one zdemaskować i okiełznać wszystkich jawnych i ukrytych wrogów pokoju.

Z życia partii

O lepszą pracę instruktorów KM PZPR w Lublinie

Z dwu napęczniałych segregatorów grupujących dokumentację podstawowej organizacji partyjnej Lubelskich Zakładów Papy — usiłowałem wyłowić dokumenty obrazujące pracę partyjną. Niewiele mogłem znaleźć. Od czasu do czasu wśród dziesiątków zawiadomień o odprawach i naradach organizowanych przez Komitet Miejski natrafiałem na jakiś protokół z zebrania lub listę obecności. Bardzo mało było tam dokumentów mówiących o tym, że organizacja partyjna pracuje, że kieruje politycznie zakładem i wychowuje jego załogę w duchu moralności socjalistycznej, na świadomych budowniczych Polski Ludowej.

Niewiele też mogli mi powiedzieć członkowie partii. Sekretarz organizacji podstawowej tow. Paszkowski bezradnie rozłożył ręce:

— Jest źle towarzyszu. Nasza organizacja partyjna prawie nie pracuje. Zostałem sekretarzem dwa i pół miesiąca temu. Choruję już 7 tydzień z rzędu, zastępca jest na urlopie, a jak nas nie ma — nikt nie prowadzi pracy partyjnej...

Jakkolwiek powyższa wypowiedź sekretarza organizacji partyjnej w zupełności odpowiada prawdzie, to muszę powiedzieć, że nie ukazuje ona istoty słabości pracy partyjnej w Lubelskich Zakładach Papy, bo w poprzednich miesiącach, gdy egzekutywa była w komplecie praca również nie rozwijała się dobrze.

CZYM „ŻYJE" ORGANIZACJA PARTYJNA

Przyczyn niedociągnięć należy szukać gdzie indziej. Widać je wyraźnie, gdy spojrzymy na treść i metody pracy partyjnej w Lubelskich Zakładach Papy. Od początku roku organizacja partyjna odbyła tylko kilka zebrań, na których omówiono uchwałę rządu z dn. 3.I. 1953 r. i wskazania VIII Plenum, ukarano kilku członków za pijaństwo podczas wyjazdu w ekipie łączności miasta ze wsią, dokonano wyborów egzekutywy, mechanicznie podsumowano rok szkolenia partyjnego i w 4 miesiące po wyborach egzekutywy wybrano nowego sekretarza, ponieważ poprzedni skompromitował się udziałem w pijaństwie. To prawie wszystko. Na zebraniach organizacji partyjnej nie omawiano zagadnień produkcyjnych, nie zastanawiano się nad pracą rady zakładowej. Jednym słowem żadna z żywotnych spraw zakładu nie trafiła na zebranie organizacji podstawowej.

Spytałem sekretarza co robią agitatorzy. Odpowiedział, że grupa agitatorów nie przejawia aktywności. Spytałem o plan pracy — tow. Paszkowski odpowiedział, że planów nikt dotychczas nie sporządzał i nie wie jak należy je sporządzać. Pytałem jeszcze o inne sprawy. „Pozytywną" odpowiedź otrzymałem tylko na pytanie jak są opłacane składki partyjne:

— Płacimy regularnie, co miesiąc — powiedział tow. Paszkowski i na dowód pokazał listę płac, na której w rubryce „potrącenia" figurowały sumy składek partyjnych, związkowych, TPPR, PCK i wpłaty na prenumeratę prasy.

— Towarzyszu, przecież tak administracyjnie nie można potrącać. Członek partii winien osobiście regulować składki, w ten sposób umacniamy dyscyplinę partyjną, więź organizacyjną członków z partią... —

— U nas od dawna potrąca się wszystkie składki i nikt nie zwrócił nam uwagi, że postępujemy niewłaściwie, przychodzą przecież do nas instruktorzy Komitetu Miejskiego... — oświadczył mi tow. Paszkowski.

Właśnie. Przychodzą instruktorzy, a członkowie partii w Lubelskich Zakładach Papy nie znają swoich zadań i form pracy partyjnej.

SKOŃCZYĆ Z PRACĄ „PO LINII"

Na podstawie przytoczonych faktów zdawać by się mogło, że Lubelskie Zakłady Papy wypadły przez niedopatrzenie spod opieki Komitetu Miejskiego w Lublinie. Ale o ile cała dokumentacja partyjna w LZP jest w nieładzie, to jednak pewne jej fragmenty pozwalają z całą dokładnością stwierdzić, kto i kiedy z przedstawicieli Komitetu Miejskiego przychodził do organizacji partyjnej. I tak od początku roku kierownictwo Komitetu Miejskiego delegowało kolejno do Lubelskich Zakładów Papy następujących etatowych i nieetatowych instruktorów tow. tow.: Gajowniczka, Janeckiego, Kowalskiego, Michalskiego, Juchno i Kuśmierską. W lipcu br. był nawet pełniący wówczas obowiązki kierownika wydziału organizacyjnego tow. Świąder.

Dlaczego instruktorzy Komitetu nie dostrzegli, że organizacja partyjna oderwała się od załogi, że nie kieruje politycznie zakładem, że w jej działalności rozwijają się bakcyle biurokratyzmu, a jeśli dostrzegli, to dlaczego nie pomogli w uzdrowieniu sytuacji?

Odpowiedź jest jedna. Etatowi i nieetatowi instruktorzy Komitetu Miejskiego pracują „po linii", to znaczy, że każdy interesuje się pracą organizacji partyjnej na jednym wąskim odcinku, za który jest bezpośrednio odpowiedzialny, że nie interesuje się całokształtem pracy, nie przeprowadza analizy politycznej.

Trzeba skończyć z pracą „po linii". Nie dlatego, że samo wyrażenie jest błędem językowym, ale dlatego, że praca „po linii", zasklepianie się w wąskich resortowych sprawach to groźna choroba, którą nazywamy funkcjonalizmem, prowadząca do zatracenia perspektywy politycznej i zbiurokratyzowania pracy partyjnej. Szkodliwości funkcjonalizmu jaskrawo dowodzi przykład organizacji partyjnej w Lubelskich Zakładach Papy.

WIĘCEJ PRACY Z INSTRUKTORAMI

Trzeba, aby w nowym roku szkoleniowym, instruktorzy Komitetu Miejskiego wyzbyli się formalnego stosunku do szkolenia partyjnego (w ub. roku dość częste były przypadki nieprzygotowania się do zajęć lub posługiwania się konspektami opracowanymi przez jednego towarzysza i przepisywanymi na maszynie dla wszystkich), aby każde zajęcie szkoleniowe uzbrajało instruktorów do pracy.

Należałoby również wzmocnić kontrolę wykonania zadań przez instruktorów. W tym celu kierownicy wydziałów winni po każdej bytności instruktora w zakładzie pracy rozmawiać z nim, żądać od niego politycznej oceny pracy organizacji partyjnej i wskazywać jakie popełnił błędy w tej ocenie. O konieczności zastosowania tej formy pracy świadczy fakt, że wnioski z jakimi dotychczas przychodzą do kierownictwa instruktorzy KM sprowadzają się do stwierdzenia konieczności zmiany sekretarza organizacji partyjnej (np. wnioski instruktorów w sprawie ZIP, TOR, i innych organizacji). Instruktorzy nie widzą właściwych form pomocy, nie myślą o tym, że każdy sekretarz pozbawiony pomocy będzie źle pracował.

Wskazane jest również częstsze i w małych grupach przeprowadzanie odpraw z nieetatowymi instruktorami KM. Da to lepszą możliwość szkolenia ich, lepszą możliwość twórczej dyskusji i wymiany doświadczeń.

Form pracy istnieje wiele, trzeba wybrać te najbardziej odpowiadające warunkom pracy Komitetu Miejskiego i uporczywie posługiwać się nimi w pracy. Chodzi bowiem o to, aby instruktor Komitetu Miejskiego był zdolny nie tylko do obsłużenia zebrania organizacji partyjnej, czy odczytania referatu, ale, aby potrafił uczyć towarzyszy z organizacji partyjnej, jak mają pracować.

W. S.

Wykorzystać wszystkie formy pracy agitacyjno-propagandowej w akcji skupu

Tempo obowiązkowych dostaw w naszym województwie ciągle jest niedostateczne. Dlatego istnieje konieczność wzmożenia pracy politycznej, szczególnie zaś — zastosowania jak najliczniejszych jej form. Mamy przecież pod tym względem już poważne doświadczenia.

Niedostateczna ciągle jest organizacja zbożowych dostaw zbiorowych. Przed kilku dniami pisaliśmy już, na przykładzie powiatu puławskiego, jak ta forma mobilizacji chłopów pomaga wykonywać plany. Przykład tego samego powiatu wskazuje też i na inną skuteczną formę. Na terenie całego powiatu do pracy propagandowo-organizacyjnej wciągnięto nauczycielstwo, które czynnie organizowało zbiorowe dostawy. Poprzez nauczycielstwo udało się zmobilizować młodzież szkolną. Dobrze przeprowadzili to nauczyciele z Garbowa, wciągając do pracy agitacyjnej swych wychowanków. A trzeba wiedzieć, że gmina ta przoduje w pow. puławskim, mając wykonane już 90 proc. planu rocznego.

W Kąkolewnicy — jednej z przodujących gmin pow. Radzyń, miejscowy aktyw świetlicowy wydaje „Błyskawicę", piętnując w niej opieszałych i pokazując chłopów wykonujących swe obowiązki. Ta forma pracy propagandowej jest zresztą stosowana w wielu gminach, jednak nie dość powszechnie.

Słabszy, niż w ubiegłych latach jest udział ZMP. Komitety Gminne partii powinny bezzwłocznie zająć się nastawieniem ZMP na swym terenie do aktywnej pomocy w walce o realizację zobowiązań wsi.

W Chełmie robotnicy Zakładów Metalowych napisali list do chłopów z gm. Bukowa omawiając w nim sprawę obowiązkowych dostaw. Gmina Bukowa uzyskała w skupie drugie miejsce w powiecie.

Uczniowie chełmskich szkół pisali listy do swoich rodziców, prosząc ich o wykonywanie obowiązków w terminie. Wskazywali przy tym, jak wielkie korzyści daje państwo chłopu, jak stara się pomóc w podniesieniu poziomu życia wsi.

Lokalne radiowęzły powinny stać się również stałym orężem walki o wykonywanie zadań wsi. Wreszcie sama praca aktywistów nad podniesieniem świadomości chłopa musi być bardziej upolityczniona, musi wskazywać perspektywy rozwoju, sytuację międzynarodową i wnioski stąd wynikające. Agitacja musi wskazywać na konieczność udziału chłopa w walce o umocnienie kraju.

Wiele może tu pomóc też ożywienie pracy ekip robotniczych łączności miasta ze wsią. Robotnicze zespoły artystyczne z odpowiednimi programami występów powinny częściej wyjeżdżać na wieś, pomagając w mobilizacji chłopów do wykonywania zadań. Komitety Powiatowe muszą zdopingować je i nastawić do tej pracy.

Wreszcie trzeba zastosować wszystkie te formy nie tylko raz, dwa, czy kilka razy, ale stosować je stale, aby chłop coraz bardziej świadomie wykonywał zadania wsi, aby coraz pełniej brał udział w gospodarowaniu krajem, w wykonywaniu zadań państwowych. (an)

Nasi korespondenci donoszą o akcji skupu

Prezydium GRN w Łabuniach toleruje opornych

Do końca sierpnia gmina Łabunie (pow. Zamość) zrealizowała roczny plan dostawy mleka w 78 proc. Jest to zupełnie niezły wynik, a należy przypuszczać, że do końca roku będzie on jeszcze lepszy. Żeby jednak tak mogło się stać, trzeba, aby wszyscy ociągający się w dostawach wzięli przykład z chłopów przodujących, którzy nie tylko realizują w terminie swoje plany dostawy mleka, ale także poważnie je przekraczają. Do takich chłopów należy: Henryk Zieliński ze wsi Jatutów. Posiada on 3,48 ha ziemi. Swój roczny plan — 518 l. — przekroczył jeszcze w sierpniu, gdyż sprzedał państwu 751 litrów mleka. Jeszcze lepiej wygląda konto Andrzeja Sierpińskiego z Reformy Łabunie, który ma tylko 2,8 ha ziemi. **Jego roczny wymiar wynosi 480 litrów. Tymczasem do końca sierpnia Sierpiński odstawił 3629 litrów.** Zrozumienie, jakie wykazał, realizując ponadplanowo swoje obowiązki wobec państwa, zostało docenione: został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. Takich przodujących chłopów w gminie Łabunie jest więcej. Należy do nich: Józef Wiater z Ruszowa, który mając plan 514 litrów odstawił 615 litrów, Regina Telejko zamiast 450 litrów odstawiła 466 litrów, Jan Dudek z Wólki Łabuńskiej na plan 400 — odstawił 502 litry, Franciszek Cybulski z Majdanu Ruszowskiego, mając odstawić 555 litrów, odniósł do zlewni 645 litrów.

Wykonanie planu przez gminę Łabunie utrudniają jednak chłopi, którzy nie umieją po obywatelsku myśleć, którzy nie czują tak, jak pozostała reszta społeczeństwa i albo w ogóle mleka nie zaczęli odstawiać, lub też mają poważne zaległości. Wacława Iwanuszko z Ruszowa można wprost posądzać o złą wolę, o bojkotowanie dostaw, skoro mając dwie dobre krowy, nie sprzedał państwu jeszcze ani jednego litra. Upominany przez pracowników gminnej delegatury Ministerstwa Skupu, oświadczył, że zacznie realizować swoje plany, gdy się dorobi pięciu krów. Również nie odstawia mleka Stanisław Oparowski z Ruszowa, który ma jeszcze z ubiegłego roku 400 litrów zaległości, Stanisław Karwina, który na 800 litrów wymiaru ostawił w marcu zaledwie 45, a teraz czeka na niewiadomo co, czy wreszcie Andrzej Chwedyk z Łabuniek, który o odstawie mleka zupełnie nie myśli.

Takiemu wyraźnemu sabotowaniu dostaw mleka należy położyć kres. Wobec tych wszystkich opornych lub ociągających się w dostawach Prezydium GRN powinno zająć zdecydowaną i energiczną postawę. Wiadomo jest przecież, że nagminnie ulg w dostawach mleka stosować się nie będzie. Prezydium winno wezwać do siebie zalegających, zanalizować przyczyny niewykonania planów i tych, którzy mając pełne możliwości, nie wywiązują się ze swych obowiązków, słusznie ukarać.

M. W.
korespondent terenowy

Gdy aktyw lepiej pracuje to i wyniki są lepsze

W bieżącym miesiącu aktyw gromadzki i gminny pow. Hrubieszów nasilił pracę polityczną wśród chłopstwa, co wkrótce przyniosło rezultaty. Już w dniu 5.X. br. gromady Wiśniów, Modryniec, Kol. Miętkie i Modryń zorganizowały zbiorowe dostawy dostarczając do punktu skupu 26 ton zboża. Za przykładem tych gromad poszła również gromada Strzyżów (gm. Horodło) przywożąc do punktu skupu 7 ton zboża.

Aktyw nie tylko nasilił pracę wyjaśniającą, ale jednocześnie oddziałuje na okolicę dobrym przykładem przodując w realizacji zobowiązań. W wyniku tego wiele gromad w powiecie Hrubieszów podciągnęło w ostatnim czasie wykonywanie swoich planów. I tak np. gromada Łotów (gm. Werbkowice) zrealizowała plan skupu zboża w 85 proc., żywca w 85 proc., plan skupu mleka w 100 proc. Gromada Janostrów (gm. Dubienka) 97 proc. zboża, 56 proc. żywca, 90 proc. mleka. Gromada Trzeszczany (gm. Mołodiatycze) wykonała plan skupu zboża w 80 proc., żywca — 76 proc., mleka — 70 proc., ziemniaków — 60 proc.

Mimo to jednak pow. Hrubieszów ogólnie biorąc ma jeszcze poważne zaległości. Te zaległości powodują tacy jak: Stanisław Kogut z gromady Cichobuż (10,78 ha), gospodarz mający wszystkie możliwości do wywiązania się z obowiązków, a zalegający 1748 kg zboża. Ob. Antoni Pokrywka gr. Masłomęcz zalega z 1565 kg zboża, Józef Pokrywka z tej samej gromady również zalega z 1500 kg zboża i inni. Oni to właśnie hamują wykonanie planów gminy jak i całego powiatu. Oni stoją na drodze zwolnienia powiatu z miarek i odsypów. Przez nich to właśnie chłopi z pow. Hrubieszów muszą dodatkowo płacić powinności przy mieleniu zbóż na chleb.

Ale aktyw również nie zapomniał i o nich. W bieżącym miesiącu odesłano 47 spraw opornych do powiatowej prokuratury. Z 26 kułakami przeprowadzono rozmowy w Pow. Delegaturze Ministerstwa Skupu. Interwencje odnoszą pożądane rezultaty. Kułacy zrozumieli, że z władzą ludową walki nie wygrają i odwożą zboże do punktu skupu.

K. Rybak

Żeby wszyscy ZMP-owcy pracowali tak jak kol. Orzechowska

Większość kół gromadzkich i gminnych ZMP w Hrubieszowie ściśle powiązała swą pracę z terenem przyczyniając się w poważnej mierze do szybszej realizacji planowych odstaw.

Zdarzają się jednak ludzie, którzy nie doceniają wkładu ZMP, a nawet starają się przeszkadzać aktywnym ZMP-owcom w ich pracy.

Tego rodzaju wypadek miał miejsce w ubiegłym miesiącu w GS w Grabowcu. Pracownica GS, członek ZMP, kol. Irena Orzechowska wystąpiła z projektem zorganizowania zbiorowej odstawy zboża w sąsiedniej wiosce. Instruktor Kontroli GS zamiast pomóc młodej aktywistce zwymyślał ją i kazał pilnować papierkowej roboty w biurze. Jednak kol. Irena Orzechowska nie zlękła się gróźb i wyszła na rozmowy z chłopami w gromadzie Wólka Tuczempska. Po kilku dniach chłopi z tej gromady odwieźli wspólnie do punktu skupu 5685 kg zboża. Podczas tej zbiorowej odstawy wywiązało się w 100 proc. 11 chłopów.

Praca kol. Orzechowskiej i jej wyniki świadczą, że młodzież może odegrać w akcji skupu olbrzymią rolę. Trzeba tylko ten przykład upowszechnić.

Józef Niedziela

Cegielnie Lubelszczyzny wykonały przedterminowo plan roczny

Dwa miliony dodatkowej cegły dostarczą zakłady LZTPMB

Lubelskie Zakłady Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych zameldowały, że w dniu 20 września br., to jest na 25 dni przed terminem wykonały roczny plan państwowy produkcji cegły surowej w 100,2 proc.

Z podległych LZTPMB cegielni plan roczny wykonały i przekroczyły:

Do dnia 1 września br.: Wincentów II — 110,8 proc., Lemszczyzna — 109,4 proc., Czechówka Górna — 106,3 proc., Czechówka Dolna — 105,5 proc., Łęczna — 104,3 proc., Garbów — 100,2 proc.

Do dnia 10 września br.: Bychawa — 106,4 proc., Rekord — 103,5 proc., Kalinowszczyzna — 102,0 proc., Sierakowszczyzna — 101,5 proc.

Do dnia 20 września br.: Cholewianka — 103,4 proc., Wincentów I — 103,2 proc.

Do dnia 30 września br.: Łopatki — 100,5 proc.

Planu w cegle surowej nie zrealizowały jeszcze: cegielnia „Dziesiąta", która wykonała 99,5 proc., Witowice — 86 proc. i Łaziska — 89,6 proc. planu rocznego.

Do przedterminowego wykonania zadań przyczyniła się przede wszystkim praca uświadamiająca wśród załóg, które przystępując do realizacji planów produkcyjnych, znały swe zadania, wiedziały, że od tego jak się z nich wywiążą zależy budowa nowych obiektów, nowych mieszkań dla ludzi pracy i dlatego nie szczędziły sił i pracowały jak mogły najbardziej wydajnie.

Na szczególne wyróżnienie zasługują: załoga cegielni „Sierakowszczyzna" z **przodującymi formiarkami Antoniną Szczuczek, wyrabiającą 190 proc. normy i Stefanią Skobieradą — 200 proc., Józefem Okonowskim, kopaczem — 190 proc., Władysławem Cybulą, stołownikiem,** załoga cegielni „Czechówka Dolna", gdzie przodowały **formiarki Helena Szyk i Aniela Adamczyk, wyrabiające po 250 proc. normy** oraz **stołownik Tadeusz Wlaszczyk, wyrabiający także 250 proc. normy.** Osiągnięcie załogi cegielni „Czechówka Dolna" jest tym większe, że pracowała ona w trudnych warunkach technicznych spowodowanych prowadzoną jednocześnie rozbudową, mimo to rytmicznie wykonywała swe plany miesięczne.

W realizacji planów wyróżniły się również załogi cegielni „Lemszczyzna" i „Garbów".

Po wykonaniu rocznego planu produkcji cegły surowej załogi przystąpiły do realizacji podjętego dla uczczenia Święta Wyzwolenia zobowiązania wyprodukowania ponad plan 2 milionów sztuk cegły.

Na przykładzie ZBM

Aby zobowiązania nie były słowami rzucanymi na wiatr

Sprawa jest zasadniczej wagi. Chodzi o prawidłowy rozwój socjalistycznego współzawodnictwa pracy w budownictwie. Rozpatrzmy to zagadnienie na przykładzie ZBM. Błędne i krzywdzące byłoby przypuszczenie, że w Lubelskim ZBM współzawodnictwo pracy się nie rozwija. Można bez trudu przytoczyć cały szereg realnych i wysokowartościowych efektów osiągniętych w tym przedsiębiorstwie dzięki współzawodnictwu. Ale również nie ulega wątpliwości fakt, że często organizatorzy i realizatorzy współzawodnictwa kroczą po omacku, że często główny nurt współzawodnictwa nie jest skierowany w stronę spraw najważniejszych, że nierzadko po peryferiach tego nurtu błądzą pseudozobowiązania nie przynoszące nikomu żadnej korzyści, a swoją bezcelowością podważają tylko wiarę w sens współzawodnictwa. Oto kilka przykładów:

Przykład pierwszy: Dnia 10 marca bież. roku załoga budowy Nr 12/52 Zarządu Budowlanego Nr 1 ZBM zatrudniona przy wznoszeniu bloku „C" w Miasteczku Uniwersyteckim zobowiązała się wykonać wszelkie prace związane z ukończeniem tego budynku w stanie surowym do dnia 15 grudnia br., to jest o 16 dni wyprzedzić harmonogram budowy, który zakończenie tych prac przewidywał na ostatni dzień bieżącego roku.

Bardzo ładne, długofalowe zobowiązanie. Jego niezakwestionowana jeszcze realność topniała jednak w miarę upływającego czasu, a przekreślali ją sami pracownicy.. Bo oto dnia 23 czerwca ta sama załoga, tej samej budowy postanawia w terminie do dnia 22 lipca „nadgonić" harmonogram robót. A w kilka dni później w zobowiązaniu podjętym dla uczczenia dziewiątej rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN załoga budowy donosi, że przewidziane planem na dzień 31 grudnia ukończenie robót nastąpi dnia 31 lipca.

Coś tu się nie zgadza. Bo jak to, do dnia 22 lipca wyrównać tylko czas poprzednio stracony, a już do końca lipca, czyli w ciągu dziewięciu dni wykonać roboty, na które harmonogram budowy przeznaczał przeszło pięć miesięcy? Wszystko wskazuje na to, że budowniczowie obiektu w tym wypadku wyraźnie przecenili swoje możliwości. I rzeczywiście w sierpniu do redakcji gazety, za pośrednictwem której Zarząd Ośrodków Akademickich dowiedział się o lipcowej inicjatywie załogi, przyszedł list, z którego jasno wynika, że aczkolwiek studenci cieszą się, gdy budujący ich dom pracownicy postanawiają wcześniej ukończyć budowę, to jednak radość ich byłaby znacznie większa, gdyby słowo zostało dotrzymane.

Ale na tym nie koniec. Dnia 25 września br. odbyła się w Lublinie narada Centralnego Zarządu Budownictwa Miejskiego „Zachgd" w skład którego wchodzi również Lubelskie Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego) z udziałem ministra Budownictwa Miast i Osiedli — Romana Piotrowskiego. Budowniczowie bloku „C" słusznie uznali, że niesposób nie uczcić tej konferencji zobowiązaniem produkcyjnym. Wtedy przed obliczem ministra stanęła delegacja z Budowy 12/52 i zameldowała, że załoga zobowiązuje się o 4 dni skrócić termin ukończenia dwóch kondygnacji budynku, ustalony poprzednio na 31 grudnia br. Całe szczęście, że uczestnicy konferencji nie znali poprzednich zobowiązań załogi dotyczących tego samego obiektu. W przeciwnym wypadku nic by z tego wszystkiego nie zrozumieli.

Drugiego przykładu dostarczy nam załoga budowy nr 42/52. Pracownicy tej budowy na naradzie wytwórczej w dniu 9 marca zobowiązali się (przytaczamy dosłownie i w całości) po pierwsze — „zaostrzyć czujność rewolucyjną", po drugie „ściśle przestrzegać tajemnicy służbowej" i po trzecie: „zwiększyć wydajność norm" (czy przypadkiem nie chodzi o wydajność pracy?). I na tym koniec. Ani słowem nie napomknięto w tym „produkcyjnym" zobowiązaniu, o takich pojęciach jak metr sześcienny, roboczo-godzina, czy termin ukończenia budowy. I takie zobowiązanie przechodzi kolejno do coraz wyższych instancji nie spotykając się nigdzie z najmniejszymi zastrzeżeniami. Prawdopodobnie też opierając się przede wszystkim na takim materiale rada zakładowa przy Zarządzie Budowlanym donosi później zwierzchnim władzom związkowym w sprawozdaniu miesięcznym, że „wszystkie zobowiązania zostały zrealizowane przedterminowo". Przypominamy, że w tymże miesiącu sprawozdawczym nie wykonane zostało chociażby zobowiązanie załogi budowy nr 14/52 mówiące o skróceniu okresu robót o 6 dni.

Przykład trzeci: Pracownicy Magazynu Odcinkowego Nr 3 zobowiązali się w dniu 23 czerwca ułożyć wszystkie towary w magazynach w sposób zgodny z instrukcją oraz uzgodnić ich ilości z zapisami w kartotekach i wywieszkach. Tylko tyle. Raz ułożyć, uzgodnić, wykonać zobowiązanie i mieć spokój. A gdyby tak przez pewien czas popracować w ten sposób, aby wszystko w magazynie było na swoim miejscu i aby nie było rozbieżności między kartoteką a stanem faktycznym magazynu? Poza tym załoga magazynu zapomniała widocznie o tym, że nie mogą być treścią zobowiązania czynności, do spełniania których jest stale zobowiązana z racji swego stanowiska służbowego. Nie zwrócił na to również uwagi kierownik budowy nr 4/52, który na cześć Święta Wyzwolenia podjął tego samego typu zobowiązanie: w przepisowych terminach składać do ZB 1 wszystkie sprawozdania i rachunki przejściowe oraz prowadzić na bieżąco książki obmiaru i dziennik budowy.

Czwarty przykład. W zobowiązaniu z dnia 17 kwietnia podpisanym przez robotników i kierownika budowy nr 31/52 czytamy: „Celem uczczenia święta pracy 1 Maja zobowiązujemy się do przepracowania 468 roboczogodzin dodatkowo, bez specjalnego wynagrodzenia". W dzień później za tym przykładem poszła załoga Placu Budów Nr 4, która z tej samej okazji postanowiła przepracować 440 roboczogodzin, bez zapłaty. To już jest jawne nieporozumienie. Przecież do licha, zrozumcie towarzysze, zobowiązanie produkcyjne, to nie jałmużna.

* * *

Główny ciężar odpowiedzialności za niedomagania w dziedzinie współzawodnictwa spada na organizację związkową, której zasadniczym zadaniem jest przecież inicjowanie, czuwanie nad przebiegiem i zabezpieczenie wykonania zobowiązań. Aby zadanie to spełnić, organizacja związkowa musi przygotować robotników do udziału we współzawodnictwie. Kontakt przedstawicieli rady zakładowej z załogą nie może się ograniczać do żądania i przyjmowania gotowych zobowiązań (skutki takiego stylu pracy poznaliśmy wyżej). Załodze trzeba wyraźnie i dokładnie uświadomić istotne założenia współzawodnictwa. A sprawa jest prosta. Podstawowym okresem współzawodnictwa pracy w budownictwie jest okres budowy obiektu. To jest współzawodnictwo długofalowe. Podejmowane w trakcie jego trwania zobowiązania krótkofalowe powinny zmierzać w kierunku przyśpieszenia realizacji podstawowego zobowiązania długofalowego. I to wszystko.

Ale aby podjąć tego rodzaju zobowiązania trzeba znać plan produkcyjny. Stąd niezmiernie ważne, a dotychczas niedostatecznie spełniane, zadanie dla technicznego kierownictwa budowy: doprowadzić postulaty harmonogramu robót bezwzględnie do wiadomości każdego członka załogi w sposób dla wszystkich robotników zrozumiały. Poza tym kierować inicjatywę załogi przede wszystkim na najbardziej zagrożone załamaniem planu odcinki budowy i wreszcie udzielić wszechstronnej pomocy technicznej przy opracowaniu zobowiązań.

W ten sposób ideologicznie i technicznie przygotowana załoga ustrzeże się od dotychczasowych błędów i spełni zadania stojące przed tak ważnym dla naszej gospodarki ruchem współzawodnictwa pracy w budownictwie.

BEM.

W trosce o lepsze zaopatrzenie konsumenta i wzrost zarobków pracowników handlu

Z dniem 1.X. br. CZ MHD w porozumieniu z CRZZ wprowadził w pionie MHD stawki prowizyjne oparte na niezmiennych normach kwartalnych. Każdemu sprzedawcy podana została stopa prowizyjna według której będzie otrzymywał wynagrodzenie w poszczególnych miesiącach IV kwartału. Oczywiście, że stopa prowizyjna jest zróżnicowana, zależna od położenia sklepu, branży, asortymentu towarów itp. (Dla przykładu podajemy, że pracownikowi, dla którego przewidziana jest stawka 1,65 proc. za każde 1000 zł sprzedanych towarów wypłacona będzie prowizja 16 zł 50 gr).

Ustalanie norm i na ich podstawie — stawek prowizyjnych odbywa się komisyjnie z udziałem zakładowych władz związkowych i organizacji społecznych. Udział tych czynników nie powinien się jednak ograniczyć do pracy przy ustalaniu norm. Niemniej ważne jest włączenie się ich do akcji szkoleniowo-uświadamiającej. Od sposobu przeprowadzenia tej akcji, zależeć będzie w głównej mierze polepszenie zaopatrzenia i kultury handlu, wzrost wydajności pracy, a co za tym idzie wzrost płac sprzedawców.

Sprzedawcom, którzy chcą rzetelnie pracować, należycie rozumieją zadania, jakie spoczywają na pracownikach handlu uspołecznionego, wprowadzenie stałych norm i stopy prowizyjnej przyniesie znaczny wzrost zarobków. Tych zaś sprzedawców, którzy lekceważą klientów, opuszczają się w swych obowiązkach, licząc częstokroć na „łatwe" zarobki — winno się wyeliminować z aparatu MHD. W sklepie, gdzie pracuje dwóch sprzedawców o jednej stawce, ten więcej zarobi, który będzie grzeczniejszy, potrafi właściwie zademonstrować towar, stale podnosi swoje kwalifikacje zawodowe. W sklepach o obsadzie kilkuosobowej, sprzedawcy w zrozumieniu społecznych i własnych korzyści mogą się zwrócić do dyrekcji o przeniesienie jednej osoby do innego punktu sprzedaży, zwiększając w ten sposób swoją wydajność pracy, a tym samym również i swoje zarobki. W wypadku bowiem zmniejszenia się obsługi na każdego sprzedawcę przypadać będzie większy utarg. Zarządzenie nie ogranicza górnego pułapu płacy dla poszczególnego sprzedawcy, ustalając jako wytyczne dla dyrektora przy zatwierdzaniu płac obowiązek zachowania proporcji między wykonaniem planu obrotu całego przedsiębiorstwa, a planem funduszu płac, z tym, że za każdy 1 proc. przekroczenia planu ustalono wyższy wskaźnik wzrostu funduszu płac. Możliwości wzrostu płac są więc duże.

Obserwując pracę sprzedawców w pierwszych dniach października widzi się, że nie wszyscy zrozumieli korzyści, jakie przynosi stabilizacja prowizyjnego systemu płac. Takie fakty, jak późniejsze otwieranie i wcześniejsze zamykanie sklepów, całkowite wstrzymywanie sprzedaży podczas przyjmowania towaru, donoszenie towaru z magazynu do sklepu podczas największego nasilenia ruchu, nieuprzejme, lekceważące podejście niektórych sprzedawców do konsumentów — świadczą o tym, że akcja uświadamiająca była niedostateczna. Niedociągnięcia te należy jak najszybciej odrobić. Nie tylko aktyw gospodarczy przedsiębiorstw MHD, ale przede wszystkim polityczny i związkowy musi się włączyć do tej akcji, wyjaśniając sprzedawcom, że ulepszony, prowizyjny system płac ma na celu usprawnienie zaopatrzenia konsumenta, a równocześnie prowadzi do podniesienia zarobków personelu.

Przy zwiększonej wydajności pracy sprzedawców, zmniejszy się stan zatrudnienia ,a tym samym i koszty własne.

Prowizyjny system płac stanowi więc jeden ze środków, przy pomocy których państwo nasze dąży do podniesienia dobrobytu ludności. Tow. Malenkow na V Sesji Rady Najwyższej ZSRR mówił, że „im wyższa jest wydajność pracy w naszych przedsiębiorstwach, im niższe są koszty własne, tym niższe są ceny wszystkich produktów i towarów, tym wyższa jest stopa życiowa ludności".

Te słowa tow. Malenkowa winni przyswoić sobie wszyscy pracownicy MHD.

A. W.

O tym panowie z BBC i »Głosu Ameryki« nie mówią

Do bogatej kolekcji kolportowanych przez zachodnie radiostacje „pewnych i sprawdzonych" wiadomości, jak sławna w swoim czasie wiadomość o Chińczykach na polskim Śląsku, czy o stanie wojennym w Warszawie, doszła ostatnio nowa pozycja.

Otóż ze zgodnych relacji BBC, „Głosu Ameryki", „Madrytu" i „Wolnej Europy" dowiadujemy się ni mniej ni więcej, że Watykan w ogóle, a Pius XII w szczególności, zawsze i wszędzie konsekwentnie stali na gruncie... uznania polskości Ziem Zachodnich.

Że jest to żywym zaprzeczeniem prawdy, wiedzą doskonale sami panowie z „polskich" audycji nadawanych z Londynu czy Nowego Jorku, czego najlepszym dowodem jest fakt, że nie występują z takimi „rewelacjami" w audycjach nadawanych po niemiecku. Po polsku „Głos Ameryki" woła o papieskiej miłości do polskich Ziem Zachodnich, po niemiecku cytuje i przytacza radosne głosy prasy watykańskiej z powodu zwycięstwa Adenauera i zapowiada, że „urdeutsche Staedte" Gdańsk, Poznań, Kraków wrócą do „adenauerowskiej ojczyzny".

Audycje rozmaitych głosów i głosików obliczone są na nieświadomość i nieprzeciętną naiwność słuchaczy. Ich autorzy nie pomyśleli nawet o tym, że istnieje przecież możliwość skonfrontowania sprzecznych audycji nadawanych w różnych językach i przyparcia kłamców do muru.

Zresztą w imię sprawiedliwości należy przyznać, że na obalenie tezy o rzekomym popieraniu polskich Ziem Zachodnich przez Watykan, naprawdę nie trzeba aż słuchać niemieckich audycji BBC czy „Głosu Ameryki" na temat „proniemieckiego" Wrocławia. Można pójść drogą znacznie łatwiejszą i prostszą. Po prostu przypomnieć powszechnie znane fakty.

Już w 1945 r. papież Pius XII wołał: „Gmach pokoju oprze się o kruche podstawy... jeśli samowolną decyzją zrujnuje się życie ekonomiczne narodu, jeśli... wysiedli się miliony ludzi". Od pierwszych dni po zakończeniu drugiej wojny światowej papież nie pomijał żadnej okazji dla zamanifestowania swej sympatii i współczucia „dla wypędzonych ze swej niemieckiej ojczyzny nad Odrą i Nysą".

„Dla was wszystkich, a głównie dla tych, którzy zostali wypędzeni ze swych domów i gospodarstw wiejskich, a teraz muszą się tułać, błagamy Boga o zmiłowanie" — pisał papież w swym liście do biskupów niemieckich ze stycznia 1946 r. A w dwa lata później w kolejnym liście, skierowanym do niemieckich biskupów, wyraźnie precyzuje rewizjonistyczne żądanie: „My życzymy sobie i wyrażamy nadzieję, żeby wszyscy zainteresowani mogli spokojnie rozpatrzyć to, co zostało dokonane i cofnąć to".

Jak widać, szczególna to była forma „bronienia" polskości Ziem Zachodnich. Toteż śmiało i zgodnie z prawdą mogła stwierdzić rozgłośnia watykańska 16 lipca 1948 r.: „Zwracamy uwagę na fakt, że papież Pius XII nigdy ani jednym słowem nie wyraził poparcia granicy na Odrze".

A wręcz przeciwnie, Pius XII nie raz i nie jednym słowem, przy każdej okazji, zgodnie z całą swą konsekwentną polityką, stawiał i stawia na neohitlerowski rewizjonizm, ziejący nienawiścią do Polski i innych krajów obozu pokoju.

Taką właśnie wymowę miało uporczywe utrzymywanie przez Watykan stanu tymczasowości na naszych Ziemiach Zachodnich. Intencje papieskiej polityki w tej sprawie jasno precyzował watykański „Il Quotidiano": „Watykan uważa te ziemie za niewątpliwie niemieckie... zatwierdzenie polskich biskupów równałoby się uznaniu granic Polski".

A tego Watykan nie chce zrobić. Stawia bowiem na odwetowe, militarystyczne Niemcy Adenauera, popiera ich wojenne zapędy. Czyż trzeba na to lepszych dowodów niż te, które przyniosła wyborcza kampania Adenauera?

Z błogosławieństwem Watykanu kler zachodnio - niemiecki robił co mógł dla zapewnienia wyborczego zwycięstwa Herr Adenauerowi, cieszącemu się jak najbardziej oficjalnym poparciem papieża. Kardynał Frings, a wraz z nim cały wyższy kler nawoływał do głosowania na Adenauera. Z ambon sypały się klątwy na nieposłusznych, groźby kar piekielnych dla tych, którzy nie poprą Adenauera. Opierając się na rzymskich wzorach „robienia wyborów", kler zachodnio-niemiecki organizował specjalne pielgrzymki wiernych do miejscowości objętych tournée przedwyborczym pana Adenauera, przekształcając je w wiece przedwyborcze. Dlaczego właśnie program Adenauera tak przypadł do gustu wykonawcom watykańskiej polityki lapidarnie sformułował proboszcz Matzenhausen, Erhard Modlmeier: „Musimy znów posiadać wojsko, potrzebne są nam dywizje przewidziane w układzie o „europejskiej spólnocie obronnej" i możemy je mieć tylko wówczas, jeżeli wybierzemy 6 września dr. Adenauera. Z chwilą, gdy będziemy mieli te dywizje, Amerykanie będą mogli z powodzeniem rozpocząć wojnę. Wszyscy weźmiemy wówczas broń do ręki i pójdziemy razem z Amerykanami przeciwko Wschodowi".

Tak, jak przed dwudziestu laty, działając z wyraźnej inspiracji Watykanu, kler niemiecki poprzez rozwiązanie partii chrześcijańskiej, poprzez hołdownicze deklaracje ułatwił Hitlerowi dojście do władzy, tak też dziś walnie przyczynił się do wyborczego zwycięstwa Adenauera.

Watykan zresztą bynajmniej nie ukrywa swojej radości z tego powodu. Jego oficjalna tuba „Osservatore Romano", zapowiada niemalże nadejście dla świata nowej, błogosławionej epoki w związku z wyborczym sukcesem Adenauera. Adenauera, który bez żadnych osłonek stwierdza, że „ludność Niemiec zachodnich nie powinna myśleć kategoriami zjednoczenia Niemiec, lecz wyzwolenia Wschodu", a więc uparcie nawołuje do agresji i wojny.

O tym jednak nie mówi się w „polskich" audycjach „Głosu Ameryki" i BBC, „Wolnej Europy" i Madrytu. Przeciwnie, opowiada się o rzekomym popieraniu przez Watykan polskiego stanowiska wobec Ziem Zachodnich.

Trzeba stwierdzić, że kłamstwo jest ulubioną metodą propagandy imperialistycznej. Jego znaczenie uzasadnił teoretycznie m. in. na łamach reakcyjnego pisma amerykańskiego „New York Times" Anthony Leviero: „Propaganda, niezależnie od tego, czy opiera się na prawdzie czy na kłamstwie (Big Lie), stanowi po prostu narzędzie bieżącej polityki... Jest ona czynnikiem polityki militarnej, obojętne, czy prowadzimy „zimną wojnę", czy wojnę orężną".

Wprawdzie wiadomo powszechnie, że Watykan popiera odwetowców niemieckich i ich zbrodnicze apetyty na polskie ziemie nad Odrą i Nysą, ale ponieważ polityka siania zamętu i otumaniania, prowadzona przez imperialistyczne szczekaczki wymaga czegoś wręcz innego, kolportuje się tezę o popieraniu przez Watykan polskiego stanowiska wobec Ziem Zachodnich. Tezę opartą, mówiąc językiem „New York Times", na „wielkim kłamstwie".

B. Dróżdż

S. Garin

Elektrownia wodna — symbol przyjaźni bratnich narodów

Międzykołchozowa elektrownia wodna „Przyjaźń narodów" zbudowana została na jeziorze Dryświaty, graniczącym z terytorium trzech bratnich republik radzieckich — Białorusi, Łotwy i Litwy. W jej budowę wiele trudu włożyli członkowie kołchozów białoruskich, litewskich i łotewskich. Mieszkańcy okolicznych wsi znają doskonale twórców, elektrowni, każdy kołchoźnik potrafi wymienić ich nazwiska.

Oto litewski kołchoźnik, Michał Kaczan, który stał się na budowie wykwalifikowanym murarzem. Pierwszy spośród kołchoźników zdobył on fach, którego potem nauczył Białorusina Flora Gołowejnena, Łotysza Jana Kazusza i wielu innych. Łączyła ich serdeczna przyjaźń. Razem pracowali, pomagając sobie nawzajem, razem wypoczywali.

Pewnego dnia trzej przyjaciele udali się na wypoczynek do lasu i zaczęli wspominać niedawną przeszłość.

— Tak, całkiem jeszcze niedawną! Czyż to wiele wody upłynęło od czasu, gdy jezioro Dryświaty należało do barona Ikskujewa, który wygrał je w karty?

— Ciężko było żyć chłopom naddryświackim — podchwycił Jan Kazusz. — Byli oni bezlitośnie wyzyskiwani przez jaśniepanów i baronów, którzy budzili i podsycali wrogość między naszymi narodami...

— Nawet myśleć się nie chce o przeszłości — mówi Flor Gołowejnen. — Teraz wspólnie budujemy elektrownię, wspólnie też będziemy korzystać z owoców naszej pracy. A stało się to możliwe jedynie w naszych radzieckich warunkach.

Tutaj, nad brzegi jeziora Dryświaty, przybywali kołchoźnicy nie tylko z okolicznych wsi, które miały korzystać z elektrowni. Przyjeżdżali i z odległych rejonów Łotwy, Litwy i Białorusi, przyjeżdżali w jednym celu: dopomóc przy budowie elektrowni, której na długo przed jej powstaniem nadano symboliczną nazwę „Przyjaźń narodów".

Przyjechał również Leonard Dedel z kołchozu im. Swierdłowa. Ten młody chłopak wydawał się początkowo niezgrabny, ociężały. Postanowiono, że Dedel będzie wykonywał tylko roboty pomocnicze — będzie nosił kamienie i piasek. Jednakże po niedługim czasie chłopak zasłynął na budowie jako jeden z najlepszych betoniarzy. Wkrótce został kierownikiem brygady betoniarzy i opanował kilka innych specjalności w dziedzinie budownictwa.

— Na co ci się to przyda? — zapytywali go przyjaciele. — Wkrótce budowa się skończy, powrócisz do domu.

— A tam budowa właśnie się zacznie! — odpowiadał chłopak. — Jeszcze się nauczę elektrotechniki, a wówczas będę umiał wszystko, co mi będzie potrzebne!

Dedel miał słuszność. Wraz z uruchomieniem elektrowni „Przyjaźń narodów" kołchozy przystąpiły do budowy radiowęzłów, instalowania silników elektrycznych, budowy podstacji, wodociągów. Jeszcze trwały roboty na budowie elektrowni, a już w sąsiadujących z jeziorem wsiach łotewskich, litewskich i białoruskich stali się potrzebni nowi specjaliści.

Przewodniczący kołchozu łotewskiego, tow. Gasine, powiedział nam między innymi:

— Dlaczego kołchoźnicy nasi z takim zapałem zabierali się do pracy? - Dlatego, że cieszyła ich perspektywa szybkiego zrealizowania planu mechanizacji wszystkich pracochłonnych robót. Weźmy dla przykładu nasz kołchoz. To duża gospodarka. Samej ziemi ornej mamy około 2 tys. hektarów. Do tego dodać należy łąki i pastwiska. Elektryczność zaoszczędzi nam około 12 tys. dniówek. 25 potężnych silników pomaga dziś kołchoźnikom w pracy. Po raz pierwszy w naszej wsi przeprowadzamy młockę z pomocą maszyn o napędzie elektrycznym.

Wiktor Moriz, niemłody już człowiek, który walczył w tych lasach z okupantem hitlerowskim, a na budowie zdobył sławę przodującego budowniczego, mówi:

— Wszyscy nas chwalą: „Zuchy jesteście, dobrze pracowaliście!" Gazety zamieszczają nasze portrety, literaci piszą o nas książki, kompozytorzy układają pieśni... Wszystko to prawda — nasi kołchoźnicy mają złote ręce! Ale co potrafilibyśmy zrobić sami? Bez pomocy państwa nawet złote ręce niczego by nie dokonały...

I Moriz zaczyna opowiadać, jak pomagały budowniczym rządy trzech republik, mówi o tym, jak szybko spełniały każdą ich prośbę przedsiębiorstwa Mińska, Wilna i Rygi.

— Przysyłali specjalistów i maszyny. Mieliśmy tu koparki, dźwigi wieżowe, ciężarówki-wywrotki. Bez tych maszyn nie prędko zdołalibyśmy wybudować elektrownię!

— A i dziś pomoc ta nie ustaje — dodaje przewodniczący kołchozu im. Mickiewicza, Dymitr Iwanow. — Nasz kołchoz potrzebował 30 silników — otrzymaliśmy je. Zamówiliśmy poidła automatyczne i pompy — fabryki przedterminowo wykonały nasze zamówienia.

Budowa elektrowni wodnej jest ukończona, ale w pobliskich wsiach — w starej wsi białoruskiej Dryświaty, we wsiach łotewskich i litewskich — budownictwo idzie pełną parą. Z wielu rejonów Republiki Łotewskiej, z Białorusi i Litwy napływają wiadomości o budowie wiejskich elektrowni wodnych na rzekach i jeziorach.

W ciemną noc daleko lśni łuna elektrycznych świateł nad przeobrażonymi wsiami.

— To światła przyjaźni — opowiadają kołchoźnicy — niewzruszonej przyjaźni, która łączy narody Związku Radzieckiego w każdej sprawie — wielkiej i małej.

Interwencje »Sztandaru Ludu« skutkują

Dnia 29.VII 1953 r. zamieściliśmy w rubryce „Ostrym piórem" notatkę pt.: „Zażalenia przesyłek", gdzie pisaliśmy o niewłaściwym wyładunku przesyłek na stacji Parczew.

Sprawą tą zajął się Oddział Eksploatacyjny DOKP w Lublinie, który zawiadamia nas, że pracownik, o którym była mowa za niesumienne wykonywanie obowiązków został pociągnięty do odpowiedzialności służbowej.

• • •

Podobnie została załatwiona sprawa kucharki Izby Porodowej w Czemiernikach ob. Marii Siwek, której po powrocie z urlopu macierzyńskiego położna ob. Julia Rógalska nie chciała dopuścić do pracy. Dzięki naszej interwencji ob. Siwek nadal pracuje, zaś ob. Rogalską Wydział Zdrowia Prezydium PRN w Lubartowie przeniósł z Izby Porodowej na położną gminną.

• • •

Otrzymaliśmy korespondencję, w której autor skarży się, że pracownicy Działu Skupu G. S. w Garbowie nie otrzymali należnej im premii.

Na naszą interwencję Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" zawiadamia, że dnia 28 sierpnia pracownicy Działu Skupu premię swą otrzymali.

• • •

Na podstawie korespondencji, donoszącej o zepsutym moście w Wólce Starej, interweniowaliśmy w tej sprawie w tamtejszym Prezydium GRN.

W wyniku interwencji zawiadomiono nas, że most ten został już zreperowany w dniu 26.IX. br.

Rozkład jazdy pociągów na stacji Lublin (ważny od 4.X. 1953 r.)

Rodz. poc.	Przyjazd do Lublina		Godz.
osob.	z Warszawy Wsch.		0.11
"	" " "	kurs. w dni świąteczne prócz 1.V.54	1.51
"	" " "		4.55
"	" " "		11.15
"	" " "		13.56
"	" " "	kurs. w dni przedśw. prócz 1.V.54	19.28
"	" " "		20.09
posp.	" " "		22.04
osob.	z Łodzi Kal.		5.28
posp.	z Jeleniej Góry		7.44
osob.	z Zagórza		5.05
"	z Krakowa		3.49
"	z Hrubieszowa		11.10
"	z Bełżca		3.44
"	z Siedlec		21.10
posp.	z Chełma		7.05
osob.	" "		6.42
"	" "		16.45
"	" "		19.20
"	" "		21.26
"	" "		22.50
osob.	z Dęblina		6.20
"	" "		7.00
"	" "		16.55
osob.	z Łukowa		6.15
"	" "		13.10
osob.	z Rozwadowa		6.05
"	" "		18.52
osob.	z Parczewa		19.45
osob.	z Kraśnika		0.31
"	" "		6.50
"	" "		16.01
"	" "		19.55
osob.	z Trawnik	kurs. w dni robocze	7.39
"	" "		14.55
"	" "	a z Rejowca kursuje tylko w soboty rob.	18.10
osob.	z Minkowic	kurs. w dni robocze	8.01
"	" "	kurs. w soboty rob.	13.35
"	" "	kurs. w dni robocze oprócz sobót	15.50
osob.	ze Świdnika	kurs. w poświąteczne dni robocze	2.43
"	" "	kurs. w przedświąteczne dni rob.	15.20

Rodz. poc.	Odjazd z Lublina		Godz.
posp.	do Warszawy Wsch.		7.10
osob.	" " "		4.00
"	" " "		5.18
"	" " "		11.25
"	" " "	ze Świdnika w przedświąteczne dni rob. z Lublina w dni świąteczne oprócz 1.V.54	15.25
"	" " "		17.00
"	" " "		23.20
osob.	do Skarżyska Kam.		14.13
"	do Łodzi Kal.		23.03
posp.	do Jeleniej Góry		21.45
osob.	do Zagórza		0.53
"	do Krakowa		22.30
"	do Hrubieszowa		20.23
"	do Bełżca		5.37
"	" "		14.07
"	do Siedlec		8.20
posp.	do Chełma		22.14
osob.	" "		8.45
"	" "		11.30
"	" "		16.20
"	" "		23.00
osob.	do Dęblina		8.30
"	" "		16.05
"	" "		20.18
osob.	do Łukowa		16.10
"	" "		21.36
osob.	do Rozwadowa		8.10
"	" "		11.03
"	" "		16.15
osob.	do Parczewa		14.40
osob.	do Kraśnika		2.48
"	" "		11.58
"	" "		20.30
osob.	do Trawnik	kurs. w dni robocze	5.15
"	" "	Trawniki — Rejowiec kurs. w soboty rob.	11.52
"	" "	kurs. w dni robocze oprócz sobót	15.45
osob.	do Minkowic	kursuje w dni rob.	6.25
"	" "	kurs. w soboty rob.	12.20
"	" "	kurs. w dni robocze oprócz sobót	14.30
osob.	do Rejowca	kursuje tylko w soboty robocze	13.43
osob.	do Świdnika	kurs. w poświąteczne dni robocze	1.56

Rozkład jazdy podajemy na liczne prośby naszych czytelników.

ZAWIADAMIAMY

naszych wszystkich odbiorców, że z dniem 1.X.1953 r. biura CENTRALI HANDLOWEJ ŻELAZA i STALI „Centrostal" ul. Startowa 10 zostały przeniesione na ul. Garbarską Nr 2.
Telefon 41 15. 602/K

SPÓŁDZIELNIA PRACY SAMOCHODOWEJ TRANSPORT i KOMUNIKACJA
Warszawa, ul. Remiszewska 20

podaje do wiadomości, że z dniem 4.10.53 r. uruchomiona została dodatkowo linia autobusowa Lublin — Warszawa według następującego rozkładu jazdy:
wyjazd z Lublina (dworzec PKS) godz. 5 przyjazd do Warszawy 9.20;
wyjazd z Warszawy (Plac Żelaznej Bramy) godz. 18, przyjazd do Lublina 22.20.
611/K

NOWY PUNKT sprzedaży odzieży

Dyrekcja M.P.M.H.D. Art. Przem. w Lublinie podaje do wiadomości, że z dniem 12 bm. został uruchomiony nowy punkt sprzedaży odzieży przecenionej przy ul. Krak. Przedm. Nr 6. 613/K

Pantocid-tabletki

Rozpuszczone w wodzie służą do dezynfekowania ran, płukania gardła, (2 tabl. na litr wody) itd. Rozpylone roztwory służą do dezynfekowania mieszkań i pomieszczeń gospodarczych (kurniki, chlewy itp.)

Tabletki Pantocidu rozpuszczone w wodzie (1 do 2 tabletek na 1 litr) podawane do picia w hodowli drobiu, usuwają groźbę wielu chorób wśród ptactwa domowego.

Do nabycia w aptekach i drogeriach MHD.

Pracownicy poszukiwani

TOKARZY KWALIFIKOWANYCH, FREZERÓW i ŚLUSARZY zatrudni od zaraz FABRYKA SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH im. Bolesława Bieruta w Lublinie. Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadr FSC. Lublin, ul. Mełgiewska 7/9. Wybitnym fachowcom zapewniamy mieszkanie. 609/K

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO do Spółdzielni Pracy Krawieckiej w Wąwolnicy zatrudnimy od zaraz. Warunki do omówienia w Dziale Kadr Związku Branżowego Spółdzielni Odzieżowo - Włókienniczych w Lublinie, ul. H. Sawickiej Nr 18, tel. 26-19. 614/K

KUCHARZA kwalifikowanego zatrudnimy natychmiast. Warunki płacy wg układu zbiorowego. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Kadr, Lublin, ul. Kościuszki Nr 6. 615/K

KIEROWCÓW z I i II kategorią prawa jazdy zatrudni od zaraz PRZEDSIĘBIORSTWO TRANSPORTU SAMOCHODOWEGO ŁĄCZNOŚCI w Lublinie, ul. Pstrowskiego 13. Warunki płacy według Układu Zbiorowego. 610/K

Ogłoszenia drobne

Zgubiono prawo jazdy kat. IIIa Nr 0022/49 wydane przez Starostwo Powiatowe w Zamościu na nazwisko Paszko Stanisław. 1425G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Spiczyn na nazwisko Wójcik Maria. 1426G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Karczmiska na nazwisko Kowalski Wacław. 1427G

Zgubiono legitymację studencką wydaną przez KUL na nazwisko Jop Janina. 1430G

Zgubiono przepustkę służbową Nr 02545 na teren FSC na nazwisko Józefczak Kazimierz. 1429G

Zgubiono legitymację uprawniającą do wolnych przejazdów MPK na nazwisko Wójtowicz Marian. 1428G

Zgubiono dowód osobisty Nr ACB. 388083 wydany przez Biuro Dowodów Osobistych w Świnoujściu, upoważnienie do skupu owoców wydane przez PSS Świnoujście, pozwolenie na przebywanie w strefie granicznej na nazwisko Agata Stanisław. 1432G

Zgubiono kartę meldunkową, legitymację Zw. Zaw. i legitymację ubezpieczeniową na nazwisko Skowron Bolesław. 779P

Zgubiono przepustkę stałą wydaną przez Zakłady Drzewne w Zawadówce na nazwisko Biela Walentyna. 780P

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Godów, przepustkę tymczasową na teren LPZB w Poniatowej na nazwisko Czuryszkiewicz Stefan. 1422G

Skradziono kartę meldunkową wydaną przez PGRN w Iwkowej na nazwisko Repetowski Emil. 777P

Zgubiono legitymację studencką wydaną przez KUL na nazwisko Koneczny Jacek. 778P

Zgubiono dowód osobisty wydany przez Biuro Dowodów Osobistych w Tomaszowie Lub. na nazwisko Skrzelowski Edward. 776P

Zgubiono dowód osobisty wydany przez Biuro Dowodów Osobistych w Lublinie, książeczkę emerytalną wydaną przez ZUS Warszawa na nazwisko Krasuska Justyna. 1376G

LOKALE

Dwa pokoje z kuchnią w Zamościu zamienię na podobne w Lublinie. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Lublin, Krak. Przedm. 49/7. 1431G

NAUKA

Okazja! Stenografii wyuczam szybko listownie. Gwarancja. Trepka, Bydgoszcz, Ossolińskich 11. 589K

Trzymiesięczna korespondencyjna nowoczesna nauka księgowości. Łódź 1, skrytka 163. 591K

Rosyjskiego, polskiego, matematyki, fizyki, lekcje dla szkoły podstawowej, średniej, przygotowania do „Matury" dla eksternów. Tłumaczenia skryptów w językach obcych dla studentów prowadzą siły dyplomowane. Buczka 12/17. 1433G

Czy jesteś już członkiem TPPR?

„SZTANDAR LUDU": Wydawca RSW „Prasa". Redaguje Kolegium. Redakcja, Lublin 3-go Maja 14. Telefony: Redaktor Naczelny 31-56. Zastępca Redaktora Naczelnego i Dział Partyjny 26-93. Sekretarz Redakcji 18-08. Kierownik Działu Ekonomicznego 26-88. Dział Ekonomiczny 17-30. Dział Terenowy 20-04. Dział Miejski i Sportowy 27-23. Dział Listów i Korespondencji 36-82. Dział Kulturalny 23-72. Dyrektor Delegatury RSW „Prasa", Lublin, Krak. Przedm. 49. Telefony nocne: Redakcja nocna 46-66. Redaktor techniczny 20-23. Dalekopisy 46-66. Warunki prenumeraty: pocztowa — mies. 8 zł, zbiorowa tylko przez kolporterów zakładowych — 3.50 zł.
Druk. Lubelska Drukarnia Prasowa w Lublinie, ul. M. Buczka 12, tel. 22-98. Zecernia gazetowa 20-23.
A-4-24086

Na cześć III Światowego Kongresu Związków Zawodowych

Dla uczczenia III Światowego Kongresu Związków Zawodowych, pracownicy MHD Art. Przem. w Lublinie, wykonali plan obrotu towarowego w III kwartale w 108 proc.

Znakomici pisarze gośćmi Lublina

W dniach 24 i 25 bm. odbędzie się w Lublinie pierwsza sesja wyjazdowa Komisji Młodzieżowej przy Zarządzie Głównym Związku Literatów Polskich.

Korzystając z pobytu w Lublinie, członkowie Komisji, do której oprócz I. Newerlego wchodzą tacy pisarze jak Jacek Bocheński, Bohdan Czeszko, Wojciech Żukrowski i inni — pragną spotkać się również z czytelnikami lubelskimi. O miejscu i czasie spotkania zawadomimy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

Koło TPPR przy Fabryce Obuwia im. M. Buczka w okresie Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Ludzie pracy Lublina obchodzą tegoroczny Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko Radzieckiej pod znakiem szczególnego zainteresowania życiem i twórczą pracą naszego wielkiego sąsiada — Kraju Rad.

W wielu lubelskich zakładach pracy robotnicy i pracownicy umysłowi — członkowie kół TPPR i niezrzeszeni, organizują w świetlicach wieczornice i referaty poświęcone przyjaźni polsko-radzieckiej, urządzają wystawy książek i czasopism radzieckich, wspólne wycieczki do kina w czasie trwania Festiwalu Filmów Radzieckich itp.

W Fabryce Obuwia im. Mariana Buczka Zarząd Koła TPPR ustalił konkretny plan pracy na okres Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Już 8 bm. w ramach tego planu odbyło się zebranie, na którym przedstawiciel Zarządu Miejskiego TPPR wygłosił referat na temat pomocy ZSRR w tworzeniu Wojska Polskiego oraz w rozbudowie naszego przemysłu.

Plan „Buczkowców" przewiduje podobne wieczornice, w rocznicę powstania Komsomołu oraz uroczystą akademię w rocznicę Rewolucji Październikowej, połączoną z bogatą częścią artystyczną.

Pożyteczny będzie odczyt na temat upowszechnienia systemu Korabielnikowej, który Zarząd Koła zaplanował na 20 bm.

Dużo można nauczyć się uczęszczając na filmy radzieckie. Wychodząc z tego założenia Zarząd Koła TPPR przy Fabryce Obuwia organizować będzie zbiorowe wycieczki do kina na filmy festiwalowe. Zorganizowana zostanie również wystawa książek i czasopism radzieckich z okazji Tygodnia Książki Radzieckiej.

Pewną tradycję mają Buczkowcy, jeśli chodzi o wyjazdy robotniczych ekip agitacyjnych na wieś. W okresie MPPP-R nastąpią 3 wyjazdy w teren. Wygłaszane będą również pogadanki przez miejscowy radiowęzeł.

W zakresie propagandy wizualnej Zarząd Koła zaplanował i już częściowo wykonał gazetki ścienne obrazujące życie w ZSRR.

Dotychczasowa realizacja planu, pozwala przypuszczać, że zostanie on w pełni wykonany.

(Wal.)

Nasi korespondenci donoszą

DLA uczczenia Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej pracownicy Spółdzielni Pracy „Czujność" w Lublinie zobowiązali się:

przepracować 720 godzin roboczych przy budowie biurowca, wstąpić w szeregi Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, brać czynny udział w jego działalności, i systematycznie podnosić swój poziom ideologiczny na kursach szkolenia partyjnego i Wszechnicy Radiowej.

M. Pietrzak
korespondent zakładowy

* * *

W ZWIĄZKU z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej pracownicy cukrowni „Lublin" podjęli szereg cennych zobowiązań indywidualnych i zbiorowych.

M. in. pracownicy działu kolei zobowiązali się w obecnej kampanii usprawnić przetoki i dać jak największe oszczędności przy spalaniu węgla na parowozach.

Pracownicy terenowi działu plantacyjnego zobowiązali się przez osobistą interwencję przyspieszyć dostawy buraków, by zapewnić odpowiedni zapas surowca.

Barbara Skalska
korespondentka zakładowa

* * *

SZKOŁA Nr 8 TPD dostarczyła 856 kg makulatury, co świadczy o dobrze zorganizowanym współzawodnictwie międzyklasowym w zbiórce surowców wtórnych.

J. S.
korespondent zakładowy

Jeszcze o pracy Wydziału Kwaterunkowego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Lublinie

Pracę Wydziału Kwaterunkowego Prez. MRN w Lublinie niejednokrotnie poddawaliśmy ostrej krytyce. Nie od rzeczy jednak będzie zastanowić się czy faktycznie całą winę za wszelkie niedokładności jak: wydawanie przydziałów dwom różnym osobom na jedno i to samo mieszkanie, przydzielanie mieszkań wskazanych przez osobę X osobie Y itp., ponoszą jedynie pracownicy tego Wydziału, czy też spada ona w części na samych interesantów.

Zanim wyrobimy sobie w tej sprawie zdanie, przyjrzyjmy się faktom.

Ob. Krystyna Supryn, pracownica Rejonowego Szpitala Wojskowego w Lublinie zajęła samowolnie mieszkanie przydzielone ob. K. Kamińskiemu, pracownikowi PKS.

Ob. Stanisław Stępniak przyjechał ze Szczecina i samowolnie zajął mieszkanie przy ul. Północnej 109 a, przeznaczone dla rodziny czekającej na przydział od kilku miesięcy.

Przykłady samowolnego zajmowania mieszkań można mnożyć w nieskończoność.

Rzecz jasna, że takie niezdyscyplinowane, wysoce nieobywatelskie postępowanie, przysparza pracownikom wydziału kwaterunkowego masę dodatkowej pracy, absorbuje ich czas, który powinien być zużyty w innym celu, aniżeli w przeprowadzaniu żmudnych dochodzeń, wypełnianie różnych załączników potrzebnych do usunięcia i ukarania intruzów.

Inny przykład.

Środa jest dniem przyjęć. Kilkadziesiąt osób czeka w kolejce, by przedstawić swe sprawy kierownikowi bądź jego zastępcy. Oni notują, i zapewniają, że za kilka dni dadzą odpowiedź.

Czwartek nie jest dniem przyjęć, ale interesantów jest więcej niż we środę. W piątek i sobotę sytuacja nie zmienia się.

Czy w tej sytuacji pracownik wydziału kwaterunkowego ma czas na przemyślenie i załatwienie wielu uwag i wniosków zanotowanych podczas godzin przyjęć? Czy może on wydajnie pracować w dniu wolnym od przyjęć, jeśli pod jego drzwiami stoi kolejka interesantów?

Odpowiedź musi być przecząca.

Trudno się dziwić, że pracując w takich warunkach popełnia się omyłki, stwarza zaległości, nie panuje się nad sytuacją, a stąd naraża się na niezadowolenie interesantów.

Jedynie taki stan rzeczy usprawiedliwia w części kierownika wydziału kwaterunkowego, który zajęty innymi sprawami nie wie, że pracownica jednego z wydziałów Prez. MRN (nie kwaterunkowego) ob. Krystyna Legencka, samowolnie przegląda akta spraw mieszkaniowych, by spostrzeżenia zdyskontować dla własnych osobistych celów.

Co wydział kwaterunkowy zamierza uczynić, by uporządkować sprawy mieszkaniowe?

Przede wszystkim ukróci samowolne zajmowanie mieszkań przez stosowanie surowych kar.

Będzie ściśle przestrzegać dni i godzin przyjęć.

Przy pomocy delegatów z zakładów pracy przeprowadzi kontrole wszystkich mieszkań w naszym mieście, badając czy nie jest nadużyty tzw. metraż. Jeśli tak, dokwateruje tych, którzy w tej chwili mieszkań nie posiadają lub mieszkają w nieodpowiednich warunkach.

Założy kartotekę, która będzie obrazem sytuacji mieszkaniowej i pozwoli na właściwą, planową gospodarkę.

Zobowiąże administracje domów do natychmiastowego meldowania o opróżniającym się mieszkaniu.

Wprowadzi nowe druki (zamiast podań), które będą rozpatrywane w zależności od opinii rady zakładowej lub komitetu blokowego.

Cała akcja, słuszna w swym założeniu przyniesie pożądane rezultaty, jeśli tak komisje kontroli, jak i wszyscy mieszkańcy Lublina należycie spełnią swój obywatelski obowiązek.

K.

Otwarcie wystawy p. t. »Muzea stolicy ZSRR«

W Muzeum na Majdanku, z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, została otwarta wystawa pt. „Muzea stolicy ZSRR". Wystawa otwarta będzie codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych od godz. 8 do 16 do dnia 8 listopada br.

Wstęp na wystawę bezpłatny.

Zbliżają się Lublina

ALBO... ALBO...

Codziennie, szczególnie przed południem po obu stronach ulicy Hanki Sawickiej zatrzymują się na dłuższy czas liczne furmanki, chociaż duża tablica z zarządzeniem MRN surowo zabrania postoju.

Coś tu „nie gra", albo zarządzenie jest nieżyciowe i Prezydium MRN pogodziło się z tym, że wozy mają tu postój (w takim razie trzeba zdjąć tablicę), albo należy przestrzegać treści zarządzenia. A swoją drogą pracownicy Prez. MRN powinni wykonywać uchwały rady i używać nowych nazw ulic. (Na w/w tablicy „figuruje" ul. S-to Duska).

W ROZTERCE...

W prawdziwej rozterce i kłopocie znajduje się administracja domu przy ul. M. Buczka 55.

— Usunąć, czy nie usunąć? — zadaje sobie codziennie pytanie administrator, spoglądając na dwie tabliczki: „Buczka 55" i „Zamojska 55". Widocznie ob. administrator kocha jednakowo obie i nie może się ostatecznie zdecydować. A może by mu ktoś w tym dopomógł?

GABLOTY...

W wielu punktach Lublina stoją ładne i duże gablotki, w których można obejrzeć afisze, fotomontaże i gazetki. Niestety, nie wszystkie są aktualne. Do takich należy chociażby gablotka obok siedziby Zw. Zaw. Budowlanych przy ul. M. Buczka.

- **PUNKTUALNIE PRZYCHODZIĆ DO PRZYMIAREK**
- **W TERMINIE ODBIERAĆ WYKONANE ZAMÓWIENIA**
- **POWIĘKSZYĆ SIEĆ USŁUGOWYCH PUNKTÓW KRAWIECKICH**

a skrócimy cykl produkcji i polepszymy jej jakość

Od kilku lat na terenie Lublina istnieją punkty usługowe spółdzielni krawiectwa damskiego i męskiego. Punkty wykonują pracę z własnych i powierzonych surowców, dokonują przeróbek. Przyjmują zamówienia indywidualne i zbiorowe przesyłane z przedszkoli, żłobków i szpitali. Punkt usługowy przy Krakowskim Przedmieściu 2, wykonuje również regionalne stroje lubelskie dla zespołów artystycznych naszego województwa.

Pomimo wysiłku ze strony kierownictwa i pracowników punktów usługowych, zamówienia nie zawsze są wykonywane sprawnie. Częstym powodem niezadowolenia klientów jest niedotrzymywanie terminów. Wynika to przeważnie z nawału pracy. Przy tym zbyt wielka ilość przyjętych zamówień odbija się ujemnie i na jakości usług.

Aby zmienić ten stan rzeczy referat przemysłu Miejskiej Rady Narodowej powinien zastanowić się nad możliwościami uruchomienia kilku dalszych punktów usługowych w tej branży. Większość punktów usługowych skupia się na kilku ulicach śródmieścia. Tymczasem na peryferiach miasta i w osiedlach robotniczych wyraźnie jest brak spółdzielni krawieckich.

Poprawa stylu pracy istniejących zakładów zależy też w pewnej mierze od klientów, którzy niepunktualnie przychodzą do przymiarek oraz nie wykupują w terminie wykonanych zamówień.

Rady zakładowe mają zamiar wystąpić z projektem konfiskaty garderoby nieodebranej w okresie 3 miesięcy.

M.

Czytelnicy piszą

W ub. roku pracownicy Fabryki Obuwia im. M. Buczka zaprenumerowali czasopisma radzieckie na okres całoroczny. Po upływie kilku miesięcy czasopisma przestały przychodzić. Mimo interwencji w PPK „Ruch" pisma nadal nie przychodzą.

B. W.

OD REDAKCJI: Może PPK „Ruch" w miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zerwie z dotychczasowym stylem pracy i umożliwi „Buczkowcom" otrzymywanie prasy radzieckiej.

* * *

Mimo interwencji dyrekcji szkoły w sprawie reperacji dachu w Zasadniczej Szkole Introligatorskiej przy ul. Okopowej 8 nie widać żadnego zainteresowania ani ze strony administracji domu ani ze strony Zrzeszenia Nieruchomości Miejskich. W związku ze zbliżającym się okresem deszczów, które mogą spowodować duże zniszczenia w lokalach szkoły i biblioteki, należałoby jak najszybciej zainteresować się tą sprawą.

M. W.

W dniu 20 lutego br. wpłaciłem przekazem pocztowym na adres „Polski Związek Inżynierów i Techników Budownictwa" Warszawa ul. Mokotowska 2/4, sumę 200 zł. W maju dowiedziałem się, że suma ta nie została doręczona adresatowi. W dniu 19.VI. 1953 r. zwróciłem się do Działu Reklamacji P. P. Poczty Oddział w Lublinie, gdzie zostałem poinformowany, że w ciągu 2 tygodni sprawa zostanie definitywnie załatwiona i pieniądze zostaną zwrócone nadawcy. W pierwszych dniach lipca br. zostałem wezwany listownie do Działu Reklamacji, gdzie złożyłem pisemne oświadczenie, że wyżej wymieniona suma nie została mi zwrócona. Zapewniono mnie powtórnie, że w najbliższym czasie otrzymam pieniądze. Jednak do dnia dzisiejszego pieniędzy nie otrzymałem.

STEFAN KĘDZIERSKI
Lublin V. — Wrotków 13

Dokąd dziś idziemy

TEATR PAŃSTWOWY im. J. Osterwy:
godz. 16.00. — „Mąż i żona".
godz. 19.00 — „Panna Maliczewska".

TEATR DOMU OFICERA: — „Dwa tygodnie w Raju" — godz. 19.

KINA:

APOLLO: — „Przełom" seria I. — prod. radzieckiej. Godz. 16, 18, 20.

ROBOTNIK: — „Przełom" seria I, — prod. radzieckiej. Godz. 15, 17, 19.

RIALTO: — „Narzeczona z Turkmenii" — produkcji radzieckiej. Godz. 16, 18, 20.

PRZODOWNIK: — „W stepie" produkcji radzieckiej — godz. 18.

Repertuar kin podajemy na podstawie informacji OZK, ul. Pstrowskiego 6, tel. 14.00.

DYŻURY APTEK:

Bramowa 2/8, Kunickiego 42, Szopena 15, Kalinowszczyzna 41.

Korzystajmy z wycieczek organizowanych przez PTTK

W trosce o rozrywki dla ludzi pracy Miejski Oddział PTTK w Lublinie organizuje szereg wycieczek krajoznawczych. Wycieczki odbędą się w następujących terminach:

18.X. do Sandomierza pociągiem (60 zł),
25.X. do Krakowa pociągiem (100 zł),
8.XI. do Warszawy autokarem (100 zł),
15.XI. do Gdańska, wycieczka dwudniowa, pociągiem (250 zł).

Oprócz tych wycieczek Oddział Miejski PTTK w Lublinie urządza dwugodzinne wycieczki niedzielne po mieście pod hasłem: „Poznaj swoje miasto", w godz. od 11.30 do 13.30.

Zgłoszenia przyjmuje się na 10 dni przed terminem odbycia wycieczki.

Poddaj szczepieniom swoje dziecko

Rozpoczęły się przymusowe szczepienia ochronne przeciw błonicy i ospie. Przymusowym szczepieniom przeciw błonicy podlegają dzieci w wieku od 6 miesięcy do 7 lat włącznie, które nie były jeszcze w swoim życiu szczepione. Przymusowemu szczepieniu pierwotnemu przeciw ospie podlegają dzieci w wieku od 3 miesięcy, które nie były szczepione jeszcze w swoim życiu lub też były szczepione z wynikiem ujemnym. Przymusowemu powtórnemu szczepieniu ochronnemu przeciw ospie podlegają dzieci w siódmym roku życia, które już były pierwotnie szczepione.

Rodzice lub opiekunowie, którzy zaniedbają obowiązku szczepienia dzieci, podlegają karze pracy poprawczej do trzech miesięcy i grzywny do wysokości 3.000 zł.

Radio

ŚRODA, 14 października 1953 r.

PROGRAM I.

Godz. 7.00 Dziennik. 7.55 Wiadomości. 9.00 Audycja dla kl. VI. 11.05 Audycja dla klas I i II. 11.25 Muzyka i aktualności. 12.04 Dziennik południowy. 12.15 „Na swojską nutę" — gra zespół harmonistów. 13.00 „Wieś tańczy i śpiewa". 15.25 Program dnia. 15.30 Audycja dla dzieci. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Muzyka. 16.30 Audycja dla kobiet. 17.00 Watykan i hierarchia kościelna wobec rozbioru Polski. 17.20 Koncert. 18.00 „Na szerokim świecie". 19.00 Koncert. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.28 Wiadomości sportowe. 20.45 „Córka kapitana", fragment powieści. 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 Audycja literacka. 21.45 Muzyka. 22.15 „Jesienna noc" — opow. 22.30 Polska muzyka kameralna. 23.00 Ostatnie wiadomości.

PROGRAM II.

Godz. 7.50 Program dnia. 7.55 Wiadomości. 14.00 Program dnia. 14.10 Audycja dla kl. III. 14.30 Koncert. 16.00 Z cyklu „Wybitni artyści radzieccy". D. Ojstrach — skrzypce. 16.20 Koncert w wykonaniu Ork. Mandolinistów. 17.00 Wiadomości. 17.30 „Na warszawskiej fali". 17.55 Ze sportu. 18.00 Muzyka operowa kompozytorów rosyjskich i radzieckich. 18.30 Pogadanka sportowa. 19.00 Kronika kulturalna. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Żołnierze" — poemat T. Kubiaka. 20.20 Koncert. 21.00 Dziennik. 21.26 Wiadomości sportowe. 21.36 Muzyka. 21.50 Z życia ZSRR. 22.20 Utwory M. K. Ogińskiego. 22.50 Muzyka. 23.22 Koncert muzyki polskiej. 23.50 Ost. wiadomości.